Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 31

Głos Wsi

RADOM

5 SIERPIEŃ 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Rola legjonów w tworzeniu armji wolnej Polski

Dnia 6-go sierpnia 1934 roku mija dwadzieścia lat od chwili, gdy 6-go sierpnia 1914 r. Pierwsza Kadrowa ruszyła z Krakowa. Dzięki genjalności politycznej i wojskowej J. Piłsudskiego, wkrótce już sformowały się kompanje i szwadrony i baterje Legjonów Polskich. Cel przyświecał im jeden: walka o niepodległość.

W pięć lat potem — a w pierwszą rocznicę wymarszu Kadrówki, obchodzoną w r. 1919 już w niepodległej Polsce — wydaje Józef Piłsudski rozkaz do żołnierzy, w którym stwierdza:

— „Stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpaczliwej chwili próbować walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy nie jako żołnież z pod obcego znaku, lecz jako żołnież polski".

Inne natomiast zadanie, inny cel przyświecać musiał tym, którzy po listopadzie 1918 przywdziewali mundur polski: już nie walka o niepodległość, a bój o granice państwa. Polska była niepodległa, bo potęga wszystkich trzech zaborców legła w gruzach, bo na mapie Europy ukazał się po niemal 150-letniej przerwie napis „Polska", — ale wskrzeszone to państwo było bezbronne i było ze wszystkich stron narażone na zakusy wrogów.., Wschodnia Małopolska pławiła się we krwi, Lwów bronił się po bohatersku, na Cieszyńskie pożądliwem okiem spoglądali pobratymcy z południa... Zachodnie dzielnice były jeszcze w ręku niemieckiem, a w Prusach Wschodnich koncentrowały się zrozpaczone niedobitki rozgromionych armji niemieckich. Od Wschodu zwolna zbliżała się nawała bolszewicka...

W tym zwrotnym momencie Józef Piłsudski podejmuje decyzję organizacji armji polskiej. I niepodzielną Jego zasługą staje się jej stworzenie.

Co jest jądrem tej armji? Legjony i P. O. W. Tłumnie ściągają ci właśnie, którzy wyszli ze Związku Walki Czynnej, ze Strzelca, z Drużyn, ci, którzy w trakcie wojny światowej tworzyli Polską Organizację Wojskową — ściągają zarówno z frontu włoskiego, dokąd ich zagnała przemoc ck. austryjackiej naczelnej komendy armji, by stanowili „żer armatni" — ściągają z więzień w Marmaros — Sziget, Werlu, Havelbergu, ściągają z nad Murmania i z Sybiru — ściągają z miast, miasteczek i wsi całej Polski, gdzie zakonspirowani w P. O. W. działali na rzecz idei niepodległości i ostatecznego rozgromienia, kończących swój niszczycielski żywot w kraju, załóg okupacyjnych.

Legjoniści i peowiacy stanowią w tych pierwszych, przełomowych miesiącach wolnej Polski cement spajający najróżnorodniejszy element żołnierski, z którego niebawem miała się narodzić ta potężna armja, która w r. 1920 zwycięży ostatecznie wroga i zapewni granice Polski.

Bo wojsku, które przez dwa lata walczyło o te granice, braknąć musiało zwartości i spoistości. Wchłonęło ono w siebie oddziały polskie dawnych armij państw zaborczych, oraz przeróżne formacje ochotnicze, powstałe na Wschodzie po rozpadzie imperjum carów. Zaprawdę, trzeba było nielada wysiłków, nielada pracy znojnej, by owych żołnierzy przepoić jednolitym duchem, by wzbudzić w nich cnoty żołnierskie, by z żołnierzy austrjacko-prusko-rosyjskich stworzyć żołnierza — polskiego.

Dlatego też pisze Józef Piłsudski w rozkazie z grudnia 1918 roku:

— „Armja Polska powstaje w warunkach niezwykłych i trudnych. Pod ciężarem wojny i klęsk skruszyły się wojska trzech państw zaborczych. Rozkład ich armij, których szeregi zawierały wielu Polaków — wstępujących dziś do naszych formacyj — tworzy stan podniecenia i chaosu... Mimo specjalnie ciężkich warunków musi powstać wojsko silne, wewnętrznie jednolite, oparte na bezwzględnej karności i rozumnej dyscyplinie. Cel ten osiągnąć muszą twórcy armji polskiej. Pracę tę podjąć należy w całkowitem zrozumieniu nowych warunków i głębokich zmian, jakim społeczeństwo ulega. Nie wolno iść drogą rutyny i nałogów, które pochodzą z pięciu odmiennych armij".

Wskazuje zatem Wielki Budowniczy Niepodległości i Pierwszy Naczelnik wskrzeszonej Polski wyraźny cel: zespolenia w jedno, dokonania głębokiego przełomu psychicznego w tych setkach tysięcy ludzi, którzy powołani zostali do obrony granic państwa.

Któż miał tego zespolenia dokonać, kto usunąć szkodliwą niejednolitość, kto nadać swoiste piętno i poczucie koleżeństwa broni?

Uczynili to ci, którzy jeszcze w mrokach niewoli, jeszcze przed r. 1914 przywdziali mundur strzelecki, a chrzest bojowy otrzymali w wojnie z zaborcą w Legjonach i w peowiackich zapasach z okupacją.

Ale nietylko ta rola duchowego przetwarzania masy żołnierskiej i ujednolicenia w Wojsko Polskie przypadła weteranom bojów niepodległościowych.

Musieli wziąć na siebie cały ciężar pierwszej inicjatywy czynnej. W Krakowie, skąd 6 sierpnia

1914 rusza w bój pierwsza polska kompanja kadrowa — pierwszy też w pamiętnym dniu 1 listopada 1918 oddział polski owłada wartownią, usuwa dowództwo obce i daje pierwszy na całą Polskę sygnał rozbrojenia okupantów.

W Warszawie pierwsi legjoniści przystępują do rozbrojenia Niemców i obejmują ster akcji. Na pomoc oblężonemu Lwowowi spieszą pierwsi legjoniści, organizując w formie nagłej improwizacji obronę zagrożonych odcinków; przez całą Małopolskę od zachodu przeciągają pod dowództwem oficerów legjonowych oddziały odsieczy pod wodzą legjonową; na pomoc dla zagrożonej połaci kraju pod Cieszynem spieszą lejoniści, pierwsze dwie regularnie sformowane dywizje polskie w Jabłonnie i Ostrowi, mające niebawem wyzwolić Wilno i stworzyć kordon ochronny przed nawałą od Wschodu, są dziełem legjonowem.

Taką jest rola legjonów w powstaniu armji polskiej. Rola podwójna: kitu moralnego i ideowego, który sprzągł różnorodne elementy, jakie się złożyły na powstanie wojska polskiego — i twórców pierwszych inicjatyw czynu zbrojnego w tych dwu ciężkich latach, gdy przyszło bronić granic państwa.

Dziś, gdy obchodzimy 20-lecie Pierwszej Kadrowej, rolę tę trzeba sobie należycie uświadomić i w hołdzie schylać czoło przed tymi, którzy w słóżbie dla idei niepodległości i dla obrony granic państwa życie swe w ofierze złożyli. *V.*

— Tylko naród wewnętrznie solidarny i zjednoczony jest zdolny do walki i zwycięstwa; nie zwycięża nigdy naród rozdarty przez wewnętrzne nienawiści.

CARLO STORZA, b. min. spr. zagr. Włoch.

Wpływ wychowawczy wojska na wieś polską

Z żadnem innem środowiskiem wieś nie jest tak ideowo związana, jak z armją. Częściowo wpływają te wspólne zainteresowania z natury rzeczy, bo przecie procentowo lud wiejski zasila najliczniej szeregi wojska. Z drugiej strony żadne ze środowisk miejskich nie korzysta tak wiele z nauki życia wojskowego, jak rolnicy.

Dawniej, gdy młodzi „szli w rekruty", cała wieś po nich płakała, jakby szli na zatracenie, bo i byli skazani na zatracenie duchowe. Dzisiaj również rekrutów żegnają, ale już nie z płaczem. Każda rodzina wiejska uważa za wielki honor, że to niby jej synowie przyjadą w mundurze ułana, artylerzysty, piechura, lotnika, marynarza, sprężyści, wygimnastykowani, z czerwonemi sznurkami na naramiennikach, z paskami, kaprale.

Serce im się raduje.

Wtedy chłopcy i dziewczęta, starzy i młodzi otaczają „wojskowego" z wielką czcią i szacunkiem i wypytują go o różne rzeczy, zwłaszcza o politykę, przecie z chłopa stał się żołnierzem, światowcem, w wojsku nauczył się czytać i pisać, jeżeli go już przedtem szkoła wiejska nie nauczyła.

Nasuwa się pytanie, jaki wpływ bezpośredni wywiera wojsko na ustrój społeczno-etyczny współczesnej wsi polskiej, zwłaszcza b. Kongresówki i kresów, wogóle tam, gdzie kultura nie miała możności ongiś dotrzeć? Musimy podkreślić trzy zasadnicze czynniki wychowawcze wojska, z których bezsprzecznie korzysta dzisiejsza wieś.

Przedewszystkiem wyszkolenie wojskowe, mające na celu przygotować nietylko przyszłego żołnierza—chłopa do obrony pranic, ale równocześnie przygotować go moralnie do spełniania obowiązku obywatelskiego wobec państwa, o którym przed służbą wojskową niewiele wiedział. Z wyszkoleniem wojskowem wiąże się ściśle kultura fizyczna.

Chłopa niezdarę „ciamajdę", wojsko przekształca w żołnierza zahartowanego, fizycznie rozwiniętego, wyprostowanego, mówiąc polskim językiem wojskowym z „ofermy" przeobraża się w doskonale zbudowanego mężczyznę. Wraca na wieś żołnierzyk, jak „świeca". Następnie samarytańską przysługę oddaje wojsko państwu i kulturze narodowej przez oświatę. Wykorzenia analfabetyzm. Do wojska przychodzi nieraz chłop ciemny, do domu wraca nauczony pisać i czytać, ze świadectwem w ręku, a to na wsi wiele znaczy, może nawet wszystko, bo gdzie obywatel jest ciemny umysłowo, tam obowiązki państwowe nigdy należycie nie będą spełnione.

W danym wypadku wojsko kształci bezpośrednio młode pokolenie w okresie odbywania służby wojskowej, przygotowuje pośrednio młodzież do zadań obywatelskich, co dodatnio również wpływa na starsze pokolenie. Każdy żołnierz-chłop, powróciwszy na wieś, w strony rodzinne, stara się swoje wiadomości, nabyte w wojsku, zastosować praktycznie na wsi, a więc zakłada wzorowe gospodarstwa, wprowadza ulepszenia higjeniczne w domu, dzięki oświacie wojskowej czyta gazety i czasopisma i dowiaduje się z nich o różnych sposobach zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego, zaznajamia się z aktualnemi zagadnieniami polityczno-społecznemi krajowemi i międzynarodowemi.

Młodzież wiejska, wróciwszy na wieś, zakłada tam różne organizacje, związki i przysposobienia wojskowe, by należycie przygotować młodszych kolegów do odbywania czynnej służby w wojsku. Czyli, że wojsko ułatwia także wyszkolenie kadr jednych przez drugie, a to wiele znaczy z punktu widzenia wychowania w duchu państwowym.

Naprzykład na wzór świetlic wojskowych, byli wojskowi—rolnicy zakładają takie same świetlice po wsiach, w których odbywają się różne imprezy kulturalne, przedewszystkiem widowiska teatralne.

Ceniąc wysoko te korzyści służby wojskowej, chłop polski z uszanowaniem zawsze odnosi się i odnosić się będzie do wojska polskiego.

PAN PREZYDENT RZPLITEJ DO POWODZIAN

Polska o Was nie zapomni

W niedzielę dn. 29 ub. m. o godz. 12 przybył P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej d-ra Świeżawskiego, oraz adjutantów do jednego z gabinetów do Zamku w Warszawie, ażeby jako najwyższy protektor Ogólnopolskiego Komitetu pomocy dla powodzian, przez radjo wygłosić przemówienie do wszystkich obywateli państwa.

— Niespodziewana, żywiołowa klęska — mówił P. Prezydent — jaka w ubiegłym tygodniu nawiedziła nasz kraj, spowodowała wielkie spustoszenia wzdłuż całego biegu Wisły i jej zwłaszcza górnych dopływów. Okolice Wisły przedstawiają groźny obraz zniszczenia. Ciężką żałobą okryły się dusze i serca niejednych rodzin, które postradały w czasie klęski swoich najbliższych.

Mosty, drogi, linje kolejowe, fabryki i zapory wodne uległy zniszczeniu. A równocześnie z naszym dorobkiem, z wytworem pracy pokoleń poszły z wodą domostwa wielu wsi i miasteczek, a dziesiątki tysięcy rodzin pozostały bez dachu nad głową.

Świtała na przednówku nadzieja lepszego bytu. Spodziewaliśmy się pięknych zbiorów z naszych pól. Wszystko to woda zabrała. Uboga ludność Podhala, która tylko z trudem ciężkim ze skalistej gleby zdobywa chleb, została pozbawiona wszystkiego. Powódź porwała chaty, zabrała sprzęt rolniczy, zabrała krowy, te jedyne żywicielki rodzin w ciężkich czasach. W miejsce nadziei lepszych dni pozostawiła klęska w duszach czarną rozpacz.

W dalszym pochodzie wezbrane fale poprzerywały wały ochronne i woda porwała zżęte pszeniczne snopy na urodzajnych równinach sandomierszczyzny. Wielotysięczna tak uboga ludność wiejska stoi wobec widma głodu.

Wobec tej potwornej klęski nie możemy się poddać uczuciu bezsiły i rozpaczy. Skoordynowana akcja rządu, wojska i administracji, walka z żywiołem, prowadzona bardzo często po bohatersku, potrafiły narazie w małym zakresie złagodzić rozmiary klęski. Dziś poprzez całą Rzeczpospolitę musi pójść wołanie o pomoc dla tych, których katastrofa pozbawiła całego dorobku, dachu i chleba. Musimy mieć przekonanie, że ani jedna z rodzin dotkniętych nie pozostała bez pomocy. Rozpocząć musimy na terenach nawiedzonych katastrofą pracę twórczą, która doprowadzi do odbudowy tego co powódź zniszczyła. Potrzeba ofiarnej pomocy i wielkiego ogólnospołecznego wysiłku.

Z kolei P. Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił się do powodzian śląc im słowa pociechy i nawołując do wytrwania.

— Nie traćcie otuchy w sercach waszych — kończy swe przemówienie P. Prezydent. To coście zbudowali waszą pracą, zabrała wam klęska. Ale to wszystko będzie przez pracę odbudowane. Cały kraj pośpieszy wam z pomocą. I znowu zakwitnie życie na spustoszonych klęską obszarach.

P. Prezydent zaapelował do ofiarności społecznej, która powinna być skoordynowana w ramach prac Ogólnopolskiego Komitetu niesienia pomocy dla powodzian.

Straszliwsza klęska u nas niż wojna

Po bardzo milutkim czerwcu, cieszyliśmy się wszyscy z pana Lipca, a my rolnicy najbardziej, bo tego latka żytko w polach, a nawet pszeniczka i jęczmienie, prosiły o kosę i sierp dużo rychlej, niż to bywało. A choć to tam ceny, żytka zwłaszcza, nie były obecnie wysokie, ale stare zboże na chlebuś już się każdemu rolnikowi kończyło i spodziewał się każdy Małopolanin użnąć żytka, na tak zwanego: „Ziandora".

Ale Pan Bóg inaczej tu zarządził, a osobliwie w powiecie dąbrowskim. Począwszy od 4-go lipca wszczęła się słota, nie pytając, że ludność kosy i sierpy ma gotowe, że gosposie nakopały ziemniaków tak dużych, jakich dawno niebyło o tym czasie. Ten i ów nie dbał na to, ale jął się całą siłą do pracy, a deszcz też nie próżnuje i to nie byle jako. Siódmego, ósmego leje, a inni nie żną, czekając na pogodę, do których niebaczny i ja należałem.

Jedenastego ulewa z wichurą porozrzucała mendle żytka, potem się ociepliło, ten i ów po troszce jął zwozić snopy, a 16-go ulewa nadzwyczajna. Pokazała co umie i kochana Wiselka z tym huncwotem Dunajcem. Niosły tysiące kóp zżętego zboża, że trudno było łodzią przejechać po nich na drugą stronę. Całoroczna praca biednego rolnika, całe utrzymanie jego rodziny poszło z wodą, do Gdańska, i rób co chcesz rolniku!

Ośmnastego ulewa jeszcze większa, zdawało się, iż to chyba oberwanie chmur. Po takich ulewach, stanęły pod wodą gminy Karsy, Borusowa, Wola Gręboszowska i Żebielowska, parafję Bolesławską i Wietrzychowską, ale mało wiem o nich, bo komunikacja przerwana — a poczty od 16-go nie mamy.

Nie z deszczu ten zalew, ale, że wał pod Karsami wiślana woda wyrzuciła na przestrzeni 300 metrów odrazu.

Może kto powiedzieć, że ludność słabo broniła wałów. Niestety, rad nie rad muszę powiedzieć prawdę, że były i takie wioski, które patrzyły na szalejący żywioł wodny i kto mógł, to chwytał płynące przedmioty, lekceważąc grożące i jemu niebezpieczeństwo, ale byli ludzie gręboszowscy, z Żelichowa, którzy dzień i noc pracowali z końmi, a dopiero ostatnią noc, gdy po 48 godzinach ci ludzie upadli na siłach, zastąpiła ich, próżnująca wioska, której nie wymieniam, bo dwóch akademików i ze dwóch gospodarzy tej wioski gorliwie pracowali.

Gdyby ten wał pod Opatowcem woda przer-

wała, okolica Gręboszowa byłaby wysoko zatopiona. Ale to nie uratowało okolicy nadwiślańskiej tego powiatu, bo pod wioską Karsy, wyrwała Wisła 300 m. wału odrazu, — od spodu. Czyby się udało ten wał uratować, sypiąc ziemię i nawóz na sączącą się wodę — nie umiem na to odpowiedzieć. Atoli prawdą jest, że tu wał ten ma taki nagły zakręt, Wisła zaś mając Górkę Winiarską ze strony Królestwa, która się jej nieda tam rozlać, płynie węższem korytem, musiała zrobić tu wyrwę, która zatopiła wysoko kilkanaście wiosek na Powiślu i dotąd ani myśli je opuścić. Gdy się tej wyrwy rychło nie naprawi, to przy lada słocie, może se Wisła te wioski zalewać na nowo. Myślę, że nasze władze pomyślą rychło o tem.

Gręboszów ma wodą zamknięte wszystkie swe ulice szosowe i woda koniom po brzuchy, nie ubywa jej nic, a z zalanych wiosek ludność ewakuowana do innych wiosek, jak do Ujścia, które żnie, wiąże, wozi snopy i Lubiczka, z którego ludność niepotrzebnie uciekła do Siedliszowic.

Będąc w Otfinówce, prosiłem telefonicznie P. Wojewodę naszego o pontony i chleb dla ewakuowanej ludności, co też uczynił i saperzy z swym p. komendantem pracowali co sił i rozwozili chleb i wodę, nieszczęśliwej ludności. W tej okolicy, Niniczna ucierpiała najwięcej.

Dnia 19 zdawało się, że wał pęknie pod Ujściem, nasz wójt zażądał przez posłańca fur i ludzi więcej i worków. Oddał Gręboszów wszystko co miał i bez pochlebstwa muszę przyznać, że on tu ten wał uratował. Policja też pracowała do potu czoła, bo ludowina nasza ma różnych ludzi, ludzi, którzy nie wierzyli, że jest tak blisko wielkie niebezpieczeństwo i mus im było coś i pogrozić.

Wyjechałem z tutejszym ks. dziekanem Jastusem do Ujścia, by ludzi zachęcić do pracy większej, bo ten kapłan jeżdżąc po tych wioskach, dużo ludzi wspiera swą radą, chleb rządowy im rozdaje, wodę rozwoziliśmy jako specjał potrzebującym. Dzień ciepły, ale żniwa całkiem przepadły, a co najsmutniejsze, że ziemniaki i buraki pastewne w nizinach przepadły!

Lud porobił sobie tratewki z koryt i desek i niemi dojeżdża gdzie mu trzeba i dowozi zalanej ludności, siedzącej na strychach chleb i słoninę, którą nam tu galarami dowożą powoli.

Okolica tutejsza nie widziała czegoś podobnego od r. 1813, ale wtedy dwory, chcąc mieć chłopa i jego dobytek do pracy pańszczyźnianej, musiały mu się o żywność postarać, dziś tu dworów nie masz, a pan Bzowski w Borusowy, co może ratuje, ale kiedy on sam jednego snopka nie zbierze — cóż da komu?

20-go przybyło wody i w Gręboszowie, poczty nie mamy, nie wiemy co się gdzieindziej dzieje. Popołudniu pojechałem z p. starostą Pińczowskim do Koszyc i tu jadąc, widziałem parafję Wietrzychowską zalaną po strzechy, gdzie ponoć 80 procent inwentarza utopionego. Co tam biedny lud robi, Boże mój!

Kto posiekł jęczmień, konicz, lub pszenicę, to poszło to za wodą, a kopki w wodzie mokną, gniją i rosną. Trudno ich zwieźć, bo ulewa całą noc odbyła swą niszczycielską robotę i jesteśmy bezradni.

Władze robią co mogą i pocieszają, że rząd pomyśli co o nieszczęśliwych powodzianach i choć co najpotrzebniejsze i możliwe, otrze łzy nieszczęśliwcom w Małopolsce wogóle.

Wierzę mocno, że bracia Polacy, których taka klęska nie dotknęła, nie będą zważać, że to zatopiło „austrjackich centusiów“, ale braci Polaków serdecznych, którzy wstydu Ojczyźnie nie zrobią i są na rozkazy naszej władzy i przyjdą nam z ratunkiem możliwym i rychłym, o co błagam słowami Joba sprawiedliwego: „Zmiłujcie się nad nami, przynajmniej Wy przyjaciele nasi, bo ręka Boska srogo nas dotknęła“.

Jakób Bojko,
Wicemarszałek Senatu R. P.

POWÓDŹ...

Z Sandomierza donoszą, iż na całym terenie Powiśla — Wisła mimo padających deszczów systematycznie opada przeciętnie od 3 do 4 cm. na godzinę. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

W niektórych miejscowościach np. w miechowskiem woda opadła już o 1 metr 20 cm. Ludność zalanych obszarów z wyjątkiem sandomierskiego powoli wraca do swych domostw.

Policja i wojsko biorące udział w akcji ratowniczej zostały odwołane. Transporty żywności rozdzielane są w dalszym ciągu pomiędzy powodzian, udzielana jest również bezpłatna pomoc lekarska.

Na obszarach objętych powodzią zanotowano sporadyczne wypadki zachorowań, które według tmierdzenia lekarzy nie mają nic wspólnego z chorobami epidemicznemi.

Kieleczki czerwony krzyż pełni z poświęceniem nadal swą misję w Nowym Korczynie i Szczucinie, a w Sandomierzu funkcjonuje punkt sanitarno odżywczy, zorganizowany przez oddział P.C.K. w Radomiu.

Na terenie powiatu kozienickiego liczba ewakuowanej ludności korzystającej ze stacyj odżywczych wynosiła w dniu 28 ym b. m. wraz z ludnością powiatu pińczowskiego na lewym brzegu Wisły 72 osoby, na prawym zaś 2.791 osób.

W powiecie stopnickim po prawym brzegu Wisły ewakuowanej ludności znajduje się jeszcze 1.672 osób. W powiecie sandomierskim ewakuowani z lewego brzegu Wisły wracają już do swoich siedzib, natomiast z prawego brzegu Wisły są jeszcze zmuszeni jakiś czas czekać.

Na terenie powiatu iłżeckiego na lewym brzegu Wisły jest jeszcze 276 osób które nie wróciły do swoich siedzić, zalanych wylewem Wisły. Akcja odżywczo - sanitarna trwa w dalszym ciągu.

Wezbrane fale Wisły po spustoszeniu powiatu sandomierskiego, gdzie straty wynoszą kilka miljonów złotych, po częściowym zalaniu powiatu kozienickiego, iłżeckiego, stopnickiego, zbliżyły się do Warszawy, której zagroziła bezpośrednio klęska powodzi. Energiczny ratunek władz ocalił stolicę, lecz pod Warszawą Wisła przerwała w kilku miejscach wały, zatapiając okoliczne podmiejskie obszary. W pochodzie niszczycielskim fale wiślane podeszły pod Toruń i zalały niziny nadwiślańskie na Pomorzu. W jednej tylko okolicy Rudaka zostało zniszczonych przeszło 3.600 pól i łąk należących do kolonistów niemieckich. Z nurtów mętnej wody sterczą ruiny dawnych zamków krzyżackich, natomiast pod wodą zniknęły pola i łąki wsi jak Ottoczyn, Brzoza, Złotorja, Czerniewice i Wielka Wieś. Spustoszenia woda dokonała w powiecie świeckim. Zalała starodawny zamek krzyżacki, ogrody miasta Świecia, oraz pola i łąki okolicznych czterech wsi. Nowobudowana tama na Wiśle pod Świeciem została przerwana.

I tu, ludność ta zamieszkała na nizinnych polach, nie chciała opuszczać miejsc zalanych wodą i dopiero pod naciskiem policji i wojska zostaje usunięta.

Powódź na Pomorzu sprawiła olbrzymie szkody rolnictwu. Wystąpił tu objaw zdziczenia kłusowników, którzy korzystając z powodzi poczęli tępić zwierzynę, chroniącą się przed fala w pobliże ludzkich osiedli. Władze bezpieczeństwa wydały specjalne zarządzenia ochrony zwierzyny Wszędzie na Pomorzu powstały komitety pomocy powodzianom.

Fala powodzi sięgnęła w środę dn. 25 b m. popołudniu pod Gdańsk, unieruchomiając wszystkie promy kursujące na Wiśle, oprócz parowych. Miastu nie zagraża do tej chwili, gdy to piszemy, niebezpieczeństwo powodzi, które mogłoby nastąpić dopiero wtedy jeśliby fale Wisły podniosły się do 8 metrów. Stan wody obecnie wynosi 5 metrów, a fale spływają do morza. O ile nie będzie burzy, która spiętrzyła by poziom wody u jej wylotu na morze, to miastu i okolicy nie grozi wylew. W przewidywaniu jednak nieszczęścia ludność usunęła z pól zbiory.

Wszędzie, gdzie wody ustąpiły lub ustępują, wyłania się widok strasznego, bezlitosnego spustoszenia.

Szkody obliczono w przybliżeniu na 150 miljonów złotych, lecz prawdopodobnie będą większe Cały świat współczuje Polsce i przysyła w telegramach wyrazy tego uczucia.

Król belgijski przez radjo przemówił do belgów, mówiąc iż żaden belg nie może zostać obojętny na nieszczęście jakie spotkało Polskę. Takie same dowody sympatji i pomocy widzimy w sąsiednich z nami Sowietach, Francji, Anglji. Słowem, to żywiołowe nieszczęście, jakie spotkało nasz kraj, a które gorzej go spustoszyło niż wojna światowa, poruszyło nietylko serca naszych rodaków w Polsce, ale i obcych, obojętnych zazwyczaj na klęski cudzoziemców ludzi.

To też ofiary płyną zewsząd — od Głowy Państwa, przedstawicieli rządu, Banków, P.K.O., organizacyj, instytutucyj, ludzi prywatnych. A potrzeby są tak olbrzymie, jak olbrzymią była, ta od wieków niespotykana, katastrofalna powódź.

Z ZAGRANICY

W Austrji próbowali socjaliści narodowi wywołać rewolucję. — Zamordowanie Kanclerza Dollfussa. — Nowy Kanclerz i nowy rząd w Austrji. — Pogrzeb Dollfussa był wielką manifestacją na rzecz niepodległości Austrji. — Do Estonji przybył z wizytą polski min. spraw zagr. J Beck — oświadczenie min. Becka o wyniku rozmów politycznych w Tallinie.

Akcja terrorystyczna w Austrji doszła swego szczytu Po niezliczonych zamachach na budynki i urządzenia państwowe, po licznych skrytobójstwach, narodowi socjaliści dnia 25 b m. zgładzili samego kanclerza Austrji Dollfussa. Zamach był należycie przygotowany. Spiskowcy w liczbie 100 osób zajęli radjostację wiedeńską i ogłosili, że rząd kanclerza Dollfussa poddał się do dymisji i że stanowisko kanclerza objął poseł austrjacki w Rzymie von Rintelen. Wszystko to było kłamstwem, obliczonem na wywołanie zamieszania w stolicy i w całym państwie.

Druga grupa zamachowców w liczbie 144 osób, przebranych w mundury wojskowe, wdarła się do urzędu kanclerskiego, rozbroiła policjantów i uwięziła trzech, znajdujących się w urzędzie, członków rządu: kanclerza Dollfussa, min. Feya i radcę Karwińskiego. Do gabinetu kanclerza wdarło się 12 spiskowców i kilku wystrzałami raniło śmiertelnie Dollfussa, który wkrótce zmarł, brocząc we krwi. Spiskowcy nie pozwolili wezwać do umierającego kanclerza ani doktora ani księdza. Dollfuss zmarł ze słowami przebaczenia dla swych morderców i pozdrowieniami dla żony.

Bardzo ciekawem jest, że poseł niemiecki w Wiedniu dr. Rieth przybył do urzędu kanclerskiego, aby spiskowców wyprowadzić i zabezpieczyć im ucieczkę do granicy niemieckiej. Tym czynem szwab wyświadczył niedźwiedzią przysługę Hitlerowi. Wobec czynu dr. Rietha nie ulega żadnej wątpliwości, że sprężyna zamachu morderczego znajduje się w Niemczech. Hitler natychmiast odwołał ze stanowiska posla Rieth'a i oświadczył, że nie wpuści do Niemiec uczestników zamachu albo każe ich aresztować, gdy przekroczą granicę Ale te zarządzenia nie wymażą faktów, jakie wydarzyły się w Wiedniu

Według najnowszych wiadomości spiskowcy zostali aresztowani na terenie Austrji i podobno czterdziestu z nich już rozstrzelano. Zamieszki w Austrji zostały stłumione. Rząd objął nowy kanclerz dr. Schuschinngg.

W Estonji gościł kilka dni nasz minister spraw zagranicznych Józef Beck, którego wizyta w stolicy tego państwa Tallinie, miała na celu omówienie z kierownikami polityki estońskiej bilansu ostatniego okresu wydarzeń i wysnucia z nich wniosków, oraz zbadania aktualnych obecnie zagadnień paktu wzajemnej pomocy, który proponuje min. Francji — Barthou. W Tallinie przyjmowano naszego ministra bardzo serdecznie, oddając mu do dyspozycji mieszkanie w pałacu prezydenta Republiki. W tych apartamentach przed wyjazdem z Tallina do Polski, a po naradach jakie min. Beck odbył z prezydentem Estonji i min. spr. zagranicznych Seljamaa, zostali przyjęci dziennikarze polscy i estońscy, którym nasz kierownik polityki zagranicznej wyjaśnił cel swej wizyty w stolicy Estonji.

Minister podkreślił, że główną troską rządu polskiego jest wprowadzenie do polityki międzynarodowej elementów pozytywnych i konstruktywnych. W ostatnich latach bowiem w życiu międzynarodowem powstały duże trudności. Polska i Estonja nie chciała przypatrywać się biernie tym niedodatnim prądom.

Ilekroć powstawały na widowni politycznej międzynarodowe trudności, które trzeba było przezwyciężać, to Polska i Estonja zawsze znajdywały wspólny język, zwłaszcza, gdy szło o zapewnienia pokoju na Wschodzie. Europa zawsze sądziła, że niebezpieczeństwo leży na wschodzie. Tymczasem, jakkolwiek istnieją niewątpliwie trudności, to badając „kalendarz politycznych wydarzeń", musimy stwierdzić oczywistą poprawę i stabilizację stosunków na europejskim wschodzie.

Polska i Estonja mogą z dumą wziąć na siebie zasługę tej pokojowej pracy, której wyniki niemal co trzy miesiące dają się widzieć. Solidarność obu państw w tej robocie, nie kancelaryjnej lecz życiowej, opierającej się na woli obu narodów, jest dla wszystkich jasna. Polska i Estonja chce dla swych przyszłych pokoleń, zdecydowanie zapewnić możność pracy konstruktywnej i dlatego do wszystkich nowych pomysłów, jak paktu o wzajemnej pomocy, odnosi się ostrożnie i bada go szczegółowo. Dziś jeszcze zawcześnie, by te szczegóły omawiać publicznie, niemniej jednak trzeba stwierdzić, że dla utrwalenia pokoju w Europie, w ciągu ostatnich dwu lat najwięcej zrobiono na Wschodzie, i że właśnie Polska, Estonja, Łotwa, Związek Sowiecki, Finlandja i inni, mają prawo żądać od reszty Europy uznania, dla tej samej dobrej roboty, której dokonaliśmy. Była to poważna praca — skończył swoją mowę p. min. Beck — bo przeciwstawiliśmy negatywnym prądom — konstruktywną akcje.

Pomiędzy Polską a Estonją nie ma żadnych możliwości starć. Minister spraw zagranicznych Estonji przemawiając, powtórzył słowa Prezydenta Ignacego Mościckiego — że stosunki między Estonją a Polską mogą służyć za wzór inym państwom.

Z FRONTU MORSKIEGO

Morze — czynnikiem niezależności gospodarczej

Przed paru tygodniami głośnem echem w całej środkowej Europie odbił się pozornie drobny fakt: do Budapesztu przybył drogą wodną transport węgla z polskiego Górnego Śląska. Fakt ten wszakże jest bardzo znamienny. Węgiel polski odbył olbrzymią drogę: ze Śląska do Gdyni, opłynął całą Europę i drogą rzeczną dostał się do stolicy Węgier. A przecież droga lądowa jest bez przesady kilkadziesiąt razy krótsza.

Faktów takich moglibyśmy mnożyć bez liku, nie tak już być może paradoksalnych, ale w każdym bądź razie charakterystycznych. Badając szlaki eksportu polskiego, z łatwością stwierdzimy, że eksporter nasz, względnie nabywca zagraniczny, wybierze drogę morską nietylko tam, gdzie niesposób dostać się lądem, lecz i w tych częstokroć wypadkach, gdzie istnieje utarta groga lądowa, krótsza od morskiej 5, 10 i więcej razy.

W ten sposób odrazu stykamy się z dwoma podstawowemi elementami handlu morskiego, idącego przez własny port; elementy te — to taniość i swoboda dyspozycji handlowej.

Moment taniości nie potrzebuje, zdaje się, wyjaśniania i uzasadniania. Transport morski jest tani bo: nie wydaje się na utrzymanie drogi; możliwy jest naprawdę masowy przewóz; niższe koszty eksploatacji; prostsza i tańsza jest obsługa po drodze i t. d. i t. d.

Jeżeli chodzi o swobodę dyspozycji — moment ten nabrał szczególnej wagi i podstawowego znaczenia w czasie kryzysu. Krótko mówiąc odpada problem tranzytu. Państwo, mające własny dostęp do morza jest teoretycznie i zupełnie praktycznie — w bardzo dużej mierze uniezależnione od licznych przepisów przewozowych obowiązujących na terytorjum państw ościennych. Handel państwa morskiego dociera bezpośrednio do rynków zbytu i zakupu z pominięciem wszelkiego zbędnego pośrednictwa i uniknięcia ewentualnych celowych utrudnień.

Już z tego co wyżej powiedziano, plastycznie wynikają wszystkie korzyści gospodarcze, płynące z posiadania własnego dostępu do morza. A ponieważ w handlu czynnik kalkulacji odgrywa podstawową rolę, możemy streścić korzyści te w krótkiem zdaniu: mając własny port — kupujemy taniej i sprzedajemy taniej.

Moment taniej sprzedaży — moment eksportowy z natury rzeczy więcej nas interesuje. To też musimy stwierdzić, że morze odgrywa olbrzymią rolę w utrzymaniu na odpowiednim poziomie naszego wywozu. Co mielibyśmy robić z naszem węglem, bekonami, jajami zbożem, szynami i t. p. i t. p. — gdybyśmy wywożąc je, musieli korzystać z kolei państw sąsiednich. Koszt przewozu kolejowego oraz wszelkie przepisy reglamentacyjne (np. weterynaryjne — w stosunku do artykułów zwierzęcych) — uniemożliwiłyby s p r a w n ą obsługę klientów, a przedewszystkiem podbiłyby ceny naszych artykułów do poziomu wykluczającego możność konkurowania z innymi dostawcami.

I dalej: obrót handlowy pociąga za sobą wydatki uboczne. W szczególności w handlu morskim kosztuje pośrednictwo w wynajęciu okrętu, postojowe, załadunek, ubezpieczenie, wszelkie czynności ekspedycyjne. Gdybyśmy zmuszeni byli posługiwać się dla naszego handlu zamorskiego obcymi portami — ponosilibyśmy wydatki przewozu kolejowego na obcem terytorjum oraz koszta pośrednictwa i spedycji w obcem porcie. Olbrzymie sumy, należne za te uboczne czynności, pozostają teraz w kraju.

Tak więc dostęp do morza, dając nam swobodę wyboru rynków zakupu i zbytu, uniezależniając nas od obcego pośrednictwa, zazwyczaj arbitralnego i niewygodnego — pozwala nam równocześnie na poprawę bilansu handlowego (wzmożony wywóz) oraz na poprawę t. zw. niewidzialnych pozycyj bilansu płatniczego (należności wobec zagranicy za pośrednictwo, transport, usługę i t. p.).

Poruszane powyżej przez nas zagadnienie swobodnej dyspozycji handlowej — zasługuje na szersze omówienie jeszcze i z innej strony.

Własny dostęp do morza — to stałe i ciągłe stykanie się ze światem; ze styczności tej zaś płynie wiele nauk i doświadczeń, hartujących i przygotowujących do ostrej walki o dobre miejsce pod słońcem. Morze i praca na morzu uczą inicjatywy i aktywności.

Wreszcie zaznaczymy, że trudno myśleć o większej własnej flocie, nie mając własnego portu. A własna flota — to pole do pracy dla obywateli, to dalsze zaoszczędzenie wydatków za transport morski.

Ale własny port nietylko pozwala na uniezależnienie się od zagranicy i zaoszczędzenie wydatków za obce pośrednictwo. Dobrze urządzony i korzystnie położony port ściąga do siebie drogą tranzytu handel państw ościennych, nie mających tak korzystnej sytuacji. Tem samem przysparza się zatrudnienia krajowym środkom komunikacyjnym i rękom roboczym, a więc wyzyskuje się dodatkowe dochody od zagranicy.

To wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, wystarczająco tłumaczy gospodarczą doniosłość posiadania własnego dostępu do morza.

Praktyka ostatnich lat potwierdziła to w całej rozciągłości. W latach najcięższego kryzysu, który szczęśliwie wydaje się już być poza nami, w okresie kurczenia się obrotów i spadku ożywienia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego — Gdynia stanowiła niemal jedyny ośrodek wzmagającego się ruchu i ożywienia. Tendencja ta trwa nadal, to też w chwili obecnej przez Gdynię i Gdańsk przechodzi lwia część naszego handlu z zagranicą.

Wybrzeże morskie jest naturalną, najlepszą bramą na szeroki świat, brama, stojącą zawsze otworem, a której nikt nam zamknąć nie może.

O tem, o znaczeniu własnego dostępu do morza — wszyscy musimy pamiętać. Pamiętając zaś, musimy sobie zdawać sprawę, że korzyści posiadania własnego wybrzeża będą tem większe, im bardziej głębokie i czynne będzie zainteresowanie się niemi społeczeństwa. Możliwości Gdyni i całego naszego wybrzeża są wykorzystywane tylko w części: w handlu morskim, w żegludze przemyśle portowem; jest we wszystkich ubocznych gałęziach, związanych z eksploatacją morza olbrzymie pole do pracy. Więcej inicjatywy, więcej przedsiębiorczości, a opłacą się one znakomicie tym wszystkim, którzy życie swoje i pracę będą chcieli związać z błękitnym żywiołem.

Bohdan Witwicki.

Rola niemieckich łodzi podwodnych

w wojnie światowej

Państwowe archiwum marynarki niemieckiej wydało obecnie trzeci tom dzieła „Wojna na morzu". Obejmuje on dokładnie studjum wojny podwodnej w okresie od października 1915 do stycznia 1917. Dzieło to rzuca ciekawe światło nie tylko na działalność łodzi podwodnych w wojnie światowej, ale również na wpływy czynników politycznych na marynarkę wojenną. Można powiedzieć, że te dwa czynniki pozostawały ze sobą w ostrym antagoniźmie, który znacznie ograniczał skuteczność akcj łodzi podwodnych.

Dzisiejsi historycy niemieccy stawiają jako pewnik, iż wpływ czynników politycznych ograniczających system i formy walki podwodnej, naraził Niemcy na niepowetowane straty w ludziach i materjale, uniemożliwiając równocześnie zadawanie strat nieprzyjacielowi.

W okresie dwuch lat, objętych trzecim tomem, wojna podwodna przechodzi kilka zmiennych faz. Rozpoczyna się ona we wrześniu na wodach okalających Anglję i zaznacza zatopieniem okrętów „Luzitania". i „Arabic". Lecz już wkrótce rozgorzała w Niemczech walka o sposób prowadzenia wojny podwodnej. Z jednej strony stał kanclerz Bethman Hollwek, z drugiej admirał Tirpitz. Kanclerz sprzeciwiał się ostremu kursowi walk, aż wreszcie w marcu 1916 rostrzygał sprawę cesarz Wilhelm, nakazując „ogromną walkę podwodną". Lecz już wkrótce potem ograniczono jej zakres tylu klauzulami, że była ona niemożliwa do przeprowadzenia. Komplikacje, wynikłe po zatopieniu okrętu „Susser", na którym zginęło kilku poddanych U.S.A., doprowadziły do zakazu zatapiania nieprzyjacielskich okrętów pasażerskich na wszelkich wodach bez względu na to, czy są uzbrojone, czy też nie.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek „Głosu Wsi" poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Młodzi idą! Jest to piękne powiedzenie. Pomimo to może zrodzić się wątpliwość z powodu następujących pytań: z czem młodzi idą, dokąd i poco?

Odpowiedzi na te pytania mogą być różne, czasami bardzo przykre i niepokojące, jak np. młodzież przeważnie nie myśli poważnie o przyszłości wsi, nie organizuje się do zdobycia lepszego jutra, za dużo czasu poświęca głupim zabawom, nie tępi skłonności do bójek nożowych i t. p.

Nam chodzi o inne znaczenie hasła „Młodzi idą". Chcemy w niem odzwierciedlić wszystkie zalety młodzieży wiejskiej, jej dobre zamiary i prawdziwy dorobek oświatowy, społeczny, wychowawczy i gospodarczy.

Młodzi idą, to zapowiedź pokazania się pierwszych działaczy młodzieżowych w powiecie, samodzielnie pracujących ze świadomością celu, który obejmuje dobro państwa, narodu i, co jest najbardziej zrozumiałe, dobro ludu wiejskiego.

Można udowodnić, że dobro państwa i narodu daje dobrobyt wsi, który w tamtym dobrobycie mieści się i z niego wychodzi.

Lecz i odwrotne rozumowanie jest słuszne, że dobrobyt wsi daje dobrobyt całemu narodowi i państwu polskiemu.

Obecna młodzież ma wiele nowych rzeczy w sobie, daj Boże, żeby te nowości były jednocześnie rzeczami lepszemi od tych, jakie miały poprzednie pokolenia młodej wsi.

Wszystka młodzież dzisiejsza przeszła szkołę polską, a wielu z pośród niej ma ukończoną pełną szkołę powszechną. Ma więc prawo naród oczekiwać od tej młodzieży większej umiejętności życia. Dzięki szkole powszechnej młodzież ma wyższe potrzeby materjalne i duchowe. Powinna i musi je umieć zaspokoić, bo gdy tego nie potrafi zrobić, to wpadnie w stan rozgoryczenia, dziwactw, grymasów i powiększy szeregi malkontentów — próżniaków.

Dlatego Koła Młodzieży wiejskiej muszą zdwoić czujność nad stanem moralnym i etycznym swych członków, nad rzetelnym stosunkiem do Boga i bliźniego.

Słowa te czytać będziecie w chwili, gdy mijać będzie 20 lat od czynu Legjonowego 6 sierpnia 1914 roku, gdy rozkazem komendanta Józefa Piłsudskiego garść ideowej młodzieży w pierwszej kadrowej ruszyła ku granicy zaborczej na bój, na wojnę o Polskę Wolną i Niepodległą.

Z tego szczęśliwego przykładu, obecne pokolenie młodzieży powinno czerpać natchnienie do realizacji, do wprowadzenia swych zamiarów i idei w czyn.

Boje i hart, niezłomność i męczeństwo, wiara i zwycięstwo Związków i Drużyn Strzeleckich przeistoczonych przed 20 laty w Legjony może doskonale stalować naszą wolę.

Naszym ideałem — Polska mocarstwowa.

Naszym celem — silna wieś.

Naszą metodą — praca wychowawcza społeczno - gospodarcza młodego pokolenia wsi.

Młodzi idą... niech będzie dumnem stwierdzeniem rzeczywistości.

Wasz Prezes.

Komunikaty

Zjednoczonego Związku Młodzieży powiatu radomskiego

1. W czwartek 19 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu pod przewodnictwem dyr. Al. Niedbalskiego, obranego prezesem Związku przez tegoroczny Walny Zjazd Młodzieży. Zarząd wybrał na wiceprezesów: Inspektora F. Gunię i B. Smolińskiego, na sekretarza — Szpaderskiego, na skarbnika P. Dumanię. Członkami Zarządu są: Dźbik, Jarczyński, Kielich, Kuczyński, Piskorzówna.

2. Praca organizacyjna Związku zostaje rozdzielona pomiędzy poszczególnych członków Zarządu. W tym celu utworzono rejony opieki.

3. Dla wzmocnienia tętna prac organizacyjnych samych Kół wprowadza się możliwość tworzenia Związków sąsiedzkich. Szczegóły zawiera specjalny regulamin.

4. Na pierwszą wieść o powodzi wydana została odezwa do Kół Młodzieży, wzywająca do energicznej współpracy z Komitetami powodziowemi nad organizacją pomocy pieniężnej i w naturaljach.

5. Przedstawiciele Zarządu rozpoczęli lustrację zespołów Przysposobienia Rolniczego przy Kołach Młodzieży. Prezes Związku odwiedził konkursistów w Jeżowej Woli i Dąbrówce Warszawskiej.

6. Baczność konkursiści! Dowiadujemy się, że jesienią roku bieżącego odbędzie się powiatowa wystawa czyli, pokaz wyników konkursów P. R. Miejcie to na uwadze. Przeprowadzajcie wewnętrzne lustracje.

7. Dożynków powiatowych w tym roku nie będzie. Odbędą się tylko dożynki rejonowe w kilku punktach powiatu. Mogą również poszczególne koła urządzać dożynki w swoich wsiach.

8. Wczesną jesienią urządzi Zarząd Powiatowy Związku jednodniowy Kurs dla skarbników Kół Młodzieży, by ich zapoznać z umiejętnem i sumiennem prowadzeniem rachunkowości oraz dokładnem ściąganiem składek.

9. Przypominamy, że organem prasowym Związku jest „Głos Zjednoczonej Młodzieży", wychodzący w Kielcach. Wszystkie Koła „Głos" otrzymują. Skarbnicy Kół obowiązani są dopilnować, ażeby w ciągu sierpnia całoroczna prenumerata została wpłacona. Zapytamy o to na kursie skarbników.

10 Każde Koło obowiązane jest wybrać z pośród swych członków jednego korespondenta, któryby raz na miesiąc nadsyłał krótkie notatki kronikarskie z życia i prac Koła dla wydrukowania w gazetach. Musi nim zostać ktoś, kto umie i lubi pisać artykuły. Nazwisko i imię korespondenta podać do wiadomości Zarządowi Powiatowemu.

11. W niedzielę lub sierpnia powinny wszystkie Koła urządzić obchody poświęcone uczczeniu i rozpamiętywaniu wiekopomnego czynu Legjonowego 6 sierpnia 1914 roku.

12. Do dnia 20 sierpnia r. b. ułożą wszystkie Zarządy Kół Młodzieży program pracy na miesiące wrzesień i październik. Kopję programu nadesłać do Zarządu Powiatowego.

Z Życia Kół

Zakrzów. Od niedawna istnieje Koło w Zakrzowie, a już dało dowody dobrze pojętych prac w organizacji.

Oto dorobek Koła: urządzono akademji 3, zebrań odbyło się 24, odczytów i pogadanek wygłoszono 30 przedwień urządzono 3 i jedną imprezę z przeznaczeniem dochodu na L M. i K.

Referaty wygłaszali sami członkowie. 10 referatów z rolnictwa: o uprawie ziemi, o uprawie i pielęgnacji roślin, o szkodnikach roślin: drzew owocowych, o hodowli krów i kur i t. p. wygłosili wychowankowie Szkół Rolniczych w Wacynie i Radzicach, a mianowicie: kol. prezeska Koła — Janina Filipowska, kol. Adam Lis i Kol. Władysław Głogowski. Przy Kole istnieje: świetlica, 2 sekcje przysposobienia rolniczego, z których w r.b. jedna prowadzi konkurs hodowlany, a druga okopowych, następnie sekcja teatralna i sportowa. Zarząd Koła zakupił dla sekcji sportowej siatkówkę, która w dni wolne od pracy daje miłą i pożyteczną rozrywkę. Ze składek członkowskich i dochodów Koło prenumeruje „Głos Zjednoczonej Młodzieży" i „Przysposobienie Rolnicze". Jak również wpłacono 5 zł. 40 gr. do Zarządu Okręgu, jako składkę za pierwsze półrocze 1934 r. na wyższe ogniwa organizacji.

Nowe Koła

W Gębarzowie odbyło się dnia 25 lipca b.r. zebranie miejscowej młodzieży, na którem przewodniczył p. Stanisław Madej, sekretarzował p. Władysław Kundys. Na zebraniu byli obecni: wójt Zarządu Gminy, gm. Bazów — p. Łukomski Franciszek i sekretarz — p. Marjan Janowski. Po referatach, wygłoszonych przez p.p. Łukomskiego, Janowskiego i Kundysa i ożywionej dyskusji postanowiono powołać do życia Koło Zj. Związku Młodzieży Woj.

Kieleckiego Okręgu Radomskiego w Gembarzowie. Do Zarządu Koła zostali wybrani:
Kol. Stanisław Kierra — jako prezes
kol. Stanisław Madej — jako vice prezes
kol. Władysław Kundys — jako sekretarz
kol. Stefan Kowalczyk — jako skarbnik
kol. Józefa Kowalczykówna — jako bibljotekarka.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. Władysław Kowalczyk, p. Stefan Mucha i Władysława Madejowa.

Powstanie tej placówki w okresie klęski powodzi i ciężkiem położeniu rolnictwa, ożywia wiarą, że młodzież w zwartym szeregu, wzbogacając swój umysł wiedzą, zdoła pokonać trudności i zorganizować życie wsi ku pożytkowi społeczeństwa i państwa.

Wtej pracy żmudnej — „Szczęść Boże".

W ostatnich czasach powstały też Koła Zj Zw. Młodzieży w **Dębinach**, gm. Potworów i Pogrożynie, gm. Wieniawa.

Życzymy owocnej pracy i czekamy na sprawozdania.

Głos syna chłopskiego
w dobie kryzysu

Od kilku lat, ludność na wsi zaczęła przyswajać sobie słowo „kryzys", o którem dawniej nikt niesłyszał i poznawać jego znaczenia. Dziś usłyszymy wszędzie i od każdego, nawet dziecko wie, co znaczy ów kryzys. Skąd on tu przywędrował i kiedy się nareszcie skończy, tego nikt nie wie, w jaki sposób pozbyć się tego strasznego wyrazu nikt nie może doradzić. Może sam się skończy jak i sam się pojawił— czekać — lecz bieda na wsi coraz bardziej daje się we znaki. Nie — czekać stanowczo nie można, trzeba brać się do pracy, by zło usunąć. Do czynu, my młodzi synowie i córki rolników małorolnych, synowie chłopów! Nie stajmy się biernymi w tej walce, bo gdy teraz już ugniemy się pod jego ciężarem — trudno się później będzie wyzwolić.

Chwilę zastanówmy się poważniej i rozważmy, czy przyczyną tych ciągłych narzekań, naszych tatusiów, na kryzys, biedę, obecne rządy, na brak gotówki na potrzeby domowe i podatki — nie jesteśmy my sami. Przytoczę jeden fakt, a my przyznajmy się szczerze. Niedawno, bo sami pamiętamy, jak nasi starsi bracia i siostry ubierały się przed 15 laty, dawnych czasów nie poruszajmy. Sądzę, że nie trzeba tu dużo się rozpisywać i porównywać dawniejsze ubiory młodzieży wiejskiej z obecnemi, a co ważniejsze obliczać ceny. Dziś wstydzimy się nosić ubiorów swego wyrobu. Ubliżyłoby kawalerowi włożyć maciejówkę, a dawniejszy garnitur zastępuje dziś smoking. A jaka szalona różnica u naszych koleżanek. Tu nie zważa się na kryzys, a gdyby mamusia nie kupiła córeczce, takiej sukni, jaką nosi jej koleżanka będąca na służbie w mieście, pracująca w jakiejś fabryce, lub jaką widziała u Pani w mieście, to wyobraźmy sobie jaka byłaby w domu awantura; tu nie liczymy się z groszem i zapominamy o kryzysie. Czy, przytoczony jeden z wielu faktów życiowych nie stwierdza dobitnie, że pogłębianiu kryzysowi, a może nawet i jego sprawdzeniu, winniśmy i my synowie i córki chłopskie.

A więc nie dręczmy dalej serc naszych rodziców, nie zniechęcajmy ich do życia, nie wyciskajmy łez z ich oczu. Poco tyle wydatków na ubiory. Poco zapatrywać się na strój wielkomiejskich dam i urzędników. Pokochajmy nasz dawny strój ludowy, którym się szczycili nasi dziadowie — bo to jest nasz, własnego wyrobu, z własnej ziemi pochodzący. Ukochajmy ale naprawdę, naszą wieś, wszystko co nas otacza, boć jakie to piękne, jakie błogie, wartościowe.

Na pewien czas usuńmy ze swej ambicji jakiś „wstyd" i dajmy przykład całej wsi, niechaj choć paru znajdzie się w każdej wiosce takich śmiałków, by nosili ubiory swego wyrobu, lniane, zimą wełniane, dziewczyny zamiast jakichś szlafroków, niechaj włożą bluzeczki z własnego lnu i przez siebie same wykonane, swemi paluszkami wyhaftowane — czy nie przyjemnie jej będzie, gdy może się przed swoim chłopcem pochwalić, że to jej praca, jej własny pomysł.

Tak było dawniej. Nasz dziad zamiast wydać pieniądze na ubranie, ukarmił świniaka, skonsumował z rodziną, był syt, zdrów, nie znał doktorów ni lekarstw.

A weźmy drugi przykład. Jak teraz nasza młodzież bawi się? Teraz na zabawach i przy kieliszku wszystko „po wielkomiejsku". W niepamięć poszły dawne tradycje i tańce. Dziś się nie tańczy, oberków ni mazurków, mających w sobie naprawdę tyle życia, tyle werwy, zastępują je „Rebeki", Natasze", „Katiusze" i inna miejska zgnilizna moralna, coraz to szerząca się. Nasz kawaler nie będzie tańczył ze swą koleżanką, bo ona nie tańczy tango, woli z jakąś wyuzdaną lafiryndą giąć się w pokracznych figurach, bo dobrze tańczyć nie umie, a oberków się wstydzi bo to stare, lecz czy je umie też nie wiadomo. Nasze panienki są podobnych zapatrywań. Wogóle dzisiejszą młodzież wiejską prześladuje manja wielkomiejskich strojów i obyczajów. Na to wszystko potrzeba gotówki. A potem dopiero się narzeka na kryzys i politykuje się.

Nie jestem za tem, by wracać do przeszłości, gdy postęp idzie naprzód — lecz trudno, **trzeba** przedsięwziąć równe kroki, by zaradzić kryzysowi.

A więc młodzi czytelnicy, poczytnego w naszej okolicy „Głosu Wsi" synowie i córki chłopskie, niechaj słowa waszego kolegi nie pozostaną bez skutku, lecz pierwsi idźmy do walki z kryzysem, nie traćmy nadziei i przez czarne przestrzenie zimnych zwątpień, przenieśmy wiarę w zwycięstwo lepszego jutra.

Jedlnia 19.VII-1934 r. *J. N.*

ŻYCIE GOSPODARCZE

Reforma podatku gruntowego

W najbliższym czasie spotkamy się niewątpliwie w terenie z komisjami klasyfikacyjnemi, które przeprowadzać będą klasyfikację gruntów dla celów państwowego podatku gruntowego, należałoby zatem już dzisiaj zapoznać się bliżej z tą instytucją, z jej założeniem, podstawami na jakich się opiera wreszcie jej przeznaczeniem.

Klasyfikacji tej poddane mają zostać wszystkie grunta na terenie całego Państwa, oparta zaś ona będzie na mającem się wkrótce ukazać rozporządzeniu Prezydenta R. P. „o klasyfikacji gruntów", nowelizującem dotychczasowe przepisy o podatku gruntowym, oraz na odnośnem rozporządzeniu wykonawczem, wydanem przez Ministra Skarbu.

Uzasadnienie konieczności wydania projektu wychodzi z założenia, iż państwowy podatek gruntowy mimo upływnięcia zgórą 15 lat od uzyskania niepodległości pobierany jest w dalszym ciągu jeszcze na podstawie ustaw b. państw zaborczych. Sytuacja ta panuje jedynie w zakresie podatku gruntowego, podczas gdy odnośnie innych podatków obowiązują powszechnie jednolite przepisy. To też wysokość dodatku gruntowego uzależniona jest w dużej mierze od tego na terenie której b. dzielnicy dany obszar gruntu się znajduje. W związku z powyższem dochodzi nieraz do tego, iż dwa leżące obok siebie grunty o jednakowej klasie ziemi, oddzielone dawną, nieistniejącą już dzisiaj, granica b. zaborców płacą podatek gruntowy według odmiennych zupełnie stawek.

Nierównomierność ta w obciążeniu podatkowem gruntów istnieje jednak nietylko w odniesieniu do dzielnic, rażące bowiem i nie dające się już obecnie usprawiedliwić różnice w obciążeniu gruntów na terenie poszczególnych powiatów i gmin istnieją obecnie we wszystkich b. zaborach.

Jeżeli idzie o województwa centralne, to klasyfikacja gruntów i oznaczenie stawek podatkowych datują jeszcze z lat sześćdziesiątych ub. stulecia, od tej pory zaś zmieniły się nietylko warunki ekonomiczne. która to zmiana nie odbywała się bynajmniej jednolicie i równomiernie, jak również pod względem zróżniczkowania co do intensywności, odnośny wpływ wywarł rozwój kultury rolniczej.

Tę właśnie wadliwość opodatkowania zamierzają autorzy rozporządzenia usunąć, przez przeprowadzenie klasyfikacji opartej na nowych i jednolitych podstawach, obowiązujących na terenie całego Państwa.

Przeprowadzenie nowej klasyfikacji można byłoby rozwiązać w różnorakiej formie, wybrano jednak tę, która dawać powinna rękojmię możliwej szybkości dokonania oceny, a nadto byłaby związana z jaknajmniejszemi kosztami. Odrzucona została zupełnie ewentualność zastosowania systemu katastru gruntowego dla obszaru całej Polski, jak to ma miejsce w Małopolsce, gdzie każda działka jest zarejestrowana osobno, z wyprowadzonym fikcyjnym dochodem katastralnym, co pociągałoby za sobą ogromne koszta i konieczność utrzymania dużego aparatu urzędniczego, jak również z uwagi na to, iż system ten jest obecnie przestarzały.

Zasadniczem wymaganiem jakie należy stawiać ustawie o państwowym podatku gruntowym jest to, aby ustawa w sposób sprawiedliwy i równomierny ujęła obciążenia podatkowe poszczególnych gospodarstw, aby nie była skomplikowaną, zaś samo wykonanie jej nie obciążało zbytnio skarbu Państwa przez konieczność zatrudniania wielkiej liczby urzędników. Toteż podatek grutowy wtenczas będzie wymierzany sprawiedliwie, gdy weźmie się pod uwagę z jednej strony żyzność gleby, z drugiej zaś warunki ekonomiczne, w jakich znajduje się dana miejscowość. Opierając się na tem założeniu, projekt rozporządzenia przewiduje jednolity w całym Państwie podział gruntów na rodzaje uprawy i klasy żyzności; równocześnie zaś podział całego obszaru Państwa na rolnicze okręgi ekonomiczne, co winnoby zapewniać prostoty i niekosztowny wymiar podatku gruntowego.

Wracając do samego zagadnienia komisyj klasyfikacyjnych to ujęte one będą w formie trzypiętrowej, dzieląc się na komisje powiatowe, wojewódzkie oraz główną komisję z siedzibą w Warszawie przy Ministerstwie Skarbu.

Nas obchodzi głównie pierwsza kategorja, to jest komisja powiatowa, gdyż z jej działalnością stykać się będzie rolnik w pierwszym rzędzie. Skład powiatowych komisyj klasyfikacyjnych obejmować będzie naczelnika miejscowego urzędu skarbowego lub jego zastępcę, jako przewodniczącego komisji, przedstawiciela Min. Roln. i Ref. Roln. (komisarz ziemski), dwóch członków, delegowanych przez Izbę Rolniczą oraz dwóch członków z pośród miejscowych płatników państwowego podatku gruntowego, powołanych przez urząd skarbowy z listy przedstawionej mu przez radę powiatową; z tych ostatnich dwóch biegłych, jeden powinien być przedstawicielem większej własności a jeden mniejszej posiadłości gruntowej.

Zadaniem komisji klasyfikacyjnej więc będzie dokonanie w podległym jej okręgu klasyfikacji, na podstawie zebranego przez nią materjału oraz przepisów opracowanych w oparciu o normy klasyfikacyjne Państwowego Banku Rolnego, odpowiednio i uzupełnione drogą większego zróżniczkowania ilości klas w poszczególnych użytkach rolnych.

Pośród użytków projekt przewiduje sześć klas gruntów rolniczych (grunty rolnicze najlepsze, bardzo dobre, dobre, średnie, słabe i najsłabsze), pięć klas łąk, pięć klas pastwisk, w odniesieniu zaś do wód i lasów klasyfikacja opiera się na jakości gruntu znajdującego się pod daną wodą lub lasem. Co do gruntów pod wodami projekt rozróżnia sześć klas, pod lasami zaś trzy klasy. Poza nawiasem wyżej wymienionych, znajduje się jeszcze klasa nieużytków rolnych.

Jak więc widać z powyższego projektu, stara się przez wprowadzenie tak znacznego zróżniczkowania klas gruntów zapewnić możliwie jaknajbardziej sprawiedliwą ocenę przy klasyfikacji.

W związku z pracami powiatowych komisyj klasyfikacyjnych zdawać by się mogło, iż główne zagadnienie polegać będzie na tem czy komisja ta zaliczy rolnikowi posiadany przezeń obszar do wyższej czy do niższej klasy gruntów — bo wyższa klasa to wyższy podatek. Otóż w wypadku indywidualnego przeprowadzenia klasyfikacji oderwanego warsztatu rolnego, takie rozumowanie nie byłoby pozbawione słuszności, na tle jednak klasyfikacji powszechnej punkt ciężkości sprawiedliwego rozłożenia podatkowego leży nie w wysokim czy niskiem szacowaniu, lecz w równomiernem klasyfikowaniu gruntów. Ministerstwo Skarbu bowiem dopiero po dokonaniu w całem Państwie klasyfikacji gruntów przystąpi do rozkładania na podatników globalnej sumy podatku gruntowego, który w sumie będzie równy obecnemu. Wysokość przypadającej na płatnika stawki podatkowej, na skutek tego do jakiej klasy gruntów zaliczony został jego warsztat, korygowana będzie ponadto z tytułu okręgu ekonomicznego w którym ten warsztat się znajduje. Ocena okręgu ekonomicznego uzależniona jest wysokością cen, uzyskiwanych w tym okręgu za produkty rolnicze, odległością od ośrodków zbytu, warunkami komunikacyjnemi, łatwością zdobycia rąk roboczych i t. p.

Praktyczny rezultat wprowadzenia podziału na okręgi ekonomiczne jest ten, że jednakowa klasa gruntów w różnych okręgach ekonomicznych będzie miała nie jednakowe stawki podatkowe. Poglądowo rzecz ilustrując wymiar podatku odbywać się będzie schematycznie drogą przemnażania ilości hektarów przez stawkę klasy gruntu, pomnożoną skolei przez stawkę kategorji okręgu ekonomicznego, co w rezultacie da ostateczną kwotę wymiaru podatkowego.

Jak już zostało wyżej zaznaczone w skład Pow. komisji wchodzi dwóch członków, którzy zostaną wydelegowani przez terytorjalnie właściwą izbę rolniczą, lecz na tem nie koniec roli izb rolniczych w sprawie klasyfikacji gruntów. Głównem zadaniem przypadającem im w udziale z tytułu powierzonego izbom rolniczym mandatu obrony interesów rolnictwa bedzie czuwanie nad sprawiedliwem i równomiernem przeprowadzaniem klasyfikowania gruntów na którem jakto podkreślaliśmy wyżej leży główny punkt ciężkości zagadnienia interesującego rolnictwo.

Toteż izby rolnicze zamierzają rozwiązać ten problem przez odpowiedni

dobór delegowanych przez się biegłych i należyte ich przygotowanie do tej funkcji drogą jednolitego przeszkolenia. Takie jednakowe nastawienie biegłych mogłoby dać gwarancję przeprowadzenia w sposób równomierny klasyfikacji na terenie całego Państwa o co głównie idzie.

Jakkolwiek ani data wydania rozporządzenia, ani jego ostateczny tekst nie zostały jeszcze definitywnie ustalone, to niemniej jednak należy się spodziewać klasyfikacji już w ciągu tego roku kalendarzowego, przyczem postanowienia rozporządzenia niewiele będą niewątpliwie odbiegały od podanych powyżej głównych jego wytycznych.

K. Byszewski.

Zwyżkowa tendencja zbóż na świecie i w Polsce

Tendencja na krajowych giełdach zbożowych, mimo ukazania się już żyta z nowych zbiorów i zawierania niem od dwóch dni oficjalnych transakcyj, pozostaje w dalszym ciągu mocna.

Podaż żyta na rynku wewnętrznym jest ograniczona wobec niepomyślnych warunków, w jakich odbywa się w tym roku zbiór żyta. Zwłaszcza utrudniły żniwa w województwach zachodnich ulewne deszcze. Niewątpliwie do powstrzymania podaży nowego żyta przyczyniła się także olbrzymia klęska powodziowa, która zniszczyła na terenach zalanych wodą większość zbiorów. Wobec mocnej tendencji cen na żyto, zwyżkowo kształtują się też ceny na pozostałe zboża chlebowe.

W niemałym stopniu do tej zwyżkowej tendencji przyczyniają się też wiadomości o zmniejszonych zbiorach niemal we wszystkich państwach europejskich, oraz w Stanach Zjednoczonach i Kanadzie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tegoroczny zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych wykaże niedobór i Stany Zjednoczone w dużym stopniu zużyją posiadane na składach zapasy. Posucha w pierwszych miesiącach wegetowania zbóż dała się również we znaki plantacjom ryżu w Chinach, wskutek czego Australja nadwyżki swe skieruje niewątpliwih na rynek azjatycki.

Głównym eksporterem pszenicy pozostanie więc Argentyna. Z państw europejskich na duży eksport pszenicy liczyć nie można. W każdym bądź razie nadwyżek eksportowych nie będą posiadały Rumunja, Węgry, Bułgarja, Jugosławja, Niemcy i Polska.

Nie wyjaśniona jest jeszcze sytuacja w Rosji Sowieckiej. Należy się więc spodziewać utrzymania mocnej tendencji przez dłuższy okres czasu.

Wobec stosunkowo małej podaży, eksport zboża z Polski uległ zmniejszeniu. W dalszym ciągu głównymi odbiorcami żyta są Danja i Norwegja. Po ustaleniu nowych kontyngentów przewozowych na zboże w Belgji, skierowane zostaną na temtejszy rynek większe transporty żyta. Na rynkach zagranicznych ceny na żyto kształtują się dość mocno. Za żyto polskie płacono w tych dniach 12.50 zł. za 100 kg.

GOSPODARSTWO



Sadźcie truskawki

Truskawka, ten smaczny i zdrowy owoc, na widok którego każde wiejskie dziecko chciwie wyciąga rękę i łakomie go spożywa, gdyż owocu tego na wsi brak. Nie spożywają go starsi, ani dzieci — i jedni i drudzy są dlatego na ten owoc tak łakomi, bo go u siebie nie posiadają.

Jeśli we wsi jeden lub kilku gospodarzy produkuje truskawki, to muszą zwykle pilnować gdy owoce już się zawiązały, bo większość mieszkańców wsi i ich dzieci łakomie patrzą na dojrzewające owoce i czekają tylko na sposobność, by się tam dostać i owocu skosztować.

A jednakże truskawka jest tak łatwa w produkcji — łatwiejsza jak kapusta, gdyż rośnie prawie na każdej ziemi, byle odpowiednio uprawionej i nawiezionej. Raz posadzona, rośnie przez lat kilka na tem miejscu, a rodzi corocznie i to obficie. Pielęgnacja łatwiejsza jak przy kapuście, czy ziemniakach, bo wymaga tylko oplewienia, poruszenia ziemi i wycinania wąsów czyli rozłogów, które puszcza.

Sadźcie więc truskawki, a będziecie wy i wasze dzieci obficie spożywali ten smaczny i zdrowy, a wczesny owoc.

Każdy przy swojej chacie znajdzie kawałek ziemi, który może obsadzić truskawkami. Kawałek ten powinien być odkryty, to jest wystawiony na działanie słońca. Trzeba go podorać lub przekopać i oczyścić z wszystkich chwastów. Potem nawieźć dobrze nawozem stajennym lub obornikiem, nawóz ten przykryć przez przeoranie lub przekopanie na średnią głębokość. Pracę tę należy wykonać przed sadzeniem truskawek na kilka dni.

Powyznaczać linje w odstępach 50 ctm. i na tych linjach sadzić również w odstępach 50 ctm. nabytą rozsadę truskawek. Korzenie rozsady trochę poprzycinać, a samą rozsadę sadzić do liści tak jak się sadzi rozsadę kapusty. Na sadzenie wybrać dzień pochmurny lub dżdżysty, albo sadzić wieczorem.

Pora sadzenia: koniec lipca i sierpień. W kilka dni po posadzeniu — płytko poruszyć ziemię motyką, by ją spulchnić i oczyścić z chwastów. Potem uważać by ziemia nie zaskorupiała, lub nie zarosła chwastami. Na jesieni dobrze jest ziemię między truskawkami wyłożyć słomiastym nawozem, uważając jednakże, by nie pozakrywać środków truskawek.

W ten sposób zakłada się truskawki na niedużych kawałkach, na użytek własny, kto chciałby zakładać na większej przestrzeni do uprawy polowej — to musi założyć nieco inaczej.

Wszelkich bliższych wyjaśnień otrzymać może każdy u miejscowego instruktora ogrodnictwa w biurze Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Wł. Malawski
Instruktor ogrodnictwa

O czem powinien wiedzieć gospodarz,
gdy chce sadzić sad?

O tem, że zarówno gleba jak i klimat naszego kraju pozwala na zwiększenie produkcji sadowniczej w odpowiednim doborze odmian, a opłacalność sadów i zbyt zapewniony przekonywać Was chyba nie potrzeba, bo sami wiecie ile dziś za owoce bierze każdy gospodarz we wsi jeśli go posiada i że z tej przestrzeni ziemi, żadna inna produkcja takiego dochodu nie da.

Sad dziś w niejednym gospodarstwie jest głównem źródłem jego dochodu. Wiedzieć jednakże musicie o tem chcąc sadzić sad, że jeśli ma być założony dobrze, by mieć potem z niego korzyść i dochód, to trzeba dobrze zbadać miejscowe warunki i do tych warunków dostosować odpowiednie gatunki i odmiany.

Badanie miejscowych warunków polega na: zbadaniu gleby do pewnej głębokości i stanu jej wilgotności, zwróceniu uwagi na wystawę słoneczną i osłony terenu, zorjentowanie się, gdzie będzie najbliższy rynek zbytu na owoce i jakich owoców wymaga.

W stosunku dopiero do tych miejscowych warunków trzeba dobrać odpowiednie gatunki i odmiany owoców i to się nazywa doborem.

W odpowiednim czasie porobić przygotowania: dołów, pali, wiązadeł, zamówić odpowiednie drzewka, by mieć je na czas oraz dobrze i we właściwym czasie posadzić

Tego wszystkiego sami nie wykonacie i tu potrzebna koniecznie pomoc instruktora.

Zgłaszajcie się więc o porady i wskazówki praktyczne oraz pomoc przy zakładaniu sadów do instruktora ogrodnictwa, z którym widzieć się można, w biurze Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu ul Sienkiewicza 5.

Na zgłoszenie czas już największy, gdy instruktor na teren wyjeżdżać będzie według kolejności zgłoszeń i żadne uwzględnienia czynione nie będą, a zatem w Waszym własnym interesie leży by zgłaszać się wcześniej.

Wł. Malawski

Zwyżka cen zboża

Klęska powodzi która zniszczyła w Małopolsce Zachodniej i w miejscowościach nadwiślańskich tysięce hektarów zasiewów, wpłynęła na zwyżkę cen płodów rolnych.

Również i na radomskim rynku zbożowym nastąpiła zwyżka cen zbóż i ich przetworów w niektórych wypadkach do dawno nienotowanego poziomu.

Żyto stare i nowe z 15 zł. za 100 klg skoczyło do 16 i pół do 17 zł. pszenica jednolita z 19 na 21 — 22 zł., owies jednolity z 16 i pół na 17 i pół zł. Mąka pszenna zwyżkowała w porównaniu z poprzedniemi notowanemi o 2 zł. za 100 klg.

Zwyżka cen zbóż następująca bezpośrednio w okresie pożniwnym, jest charakterystycznem zjawiskiem rzadko spotykanem w powojennych czasach.

Kronika

KALENDARZYK TYGODNIOWY

Sierpień
(ma dni 31)

Na Wawrzyniec —
— wolny na polach gościniec

5 niedziela — 10 po Ziel. św., N.M.P. Śnieżnej
6 poniedziałek — Przemienie Pańskie
7 wtorek — Kajetana
8 środa — Cyrjana i Emiljana
9 czwartek — Jana Vianney i Romana
10 piątek — Wawrzyńsca
11 sobota — Tybunego i Zuzanny p.m.

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
5	4 g. 1 m.	19 g. 22 m.	8 g. 17 m.	22 g 35 m.
6	4 „ 3 „	19 „ 20 „	3 „ 26 „	22 „ 48 „
7	4 „ 5 „	19 „ 18 „	10 „ 35 „	23 „ 01 „
8	4 „ 6 „	19 „ 16 „	11 „ 46 „	23 „ 15 „
9	4 „ 8 „	19 „ 14 „	12 „ 59 „	23 „ 31 „
10	4 „ 9 „	19 „ 12 „	14 „ 17 „	23 „ 50 „
11	4 „ 11 „	19 „ 10 „	15 „ 38 „	— „ — „
Nów księżyca dnia 10 o godz. 9 min. 46				

* * *

PRZEPOWIEDNIE POGODY
według stuletniego kalendarza

Od 1 — 9 obfity deszcz, 10 — 15 po krótkiem wypogodzeniu się znowu deszcz; 16—25 ciepło i sucho; w końcu miesiąca ponuro i deszczowo.

Egzaminy praktyczne dla sekretarzy gminnych

W związku z reformą ustroju samorządu gminnego zostały ustalone kwalifikacje sekretarzy gminnych. Kandydaci na powyższe stanowiska muszą wykazać sią przepisanym cenzusem, posiadać praktykę i złożyć egzamin praktyczny przed Wojewódzką Komisją, powołaną przez p. ministra.

W celu poinformowania zainteresowanych czytelników o powyższej sprawie, zamieszczamy ten artykulik.

* * *

Ustawa samorządowa, jak i oparte na niej rozporządzenia ustalają, że sekretarzami gmin zbiorowych mogą być osoby:

a) posiadające wykształcenie w zakresie conajmniej gimnazjum nowego typu, lub 6 klas szkoły średniej dawnego typu,

b) 3-ch letnią praktykę na stanowisku, do którego są przywiązane czynności referendarskie, i

c) złożony egzamin z zakresu wymagań fachowych i umiejętności praktycznych.

Żeby więc zostać sekretarzem gminy należy, poza wymaganem wykształceniem i 3 letnią praktyką, złożyć egzamin praktyczny przed, powołaną przez p. ministra spraw wewnętrznych, wojewódzką komisją egzaminacyjną. **Egzamin będzie się odbywał z następujących 15 przedmiotów:** 1) konstytucji, 2) przepisów o organizacji władz administracji ogólnej, 3) ustroju samorządu terytorjalnego, ze szczególnem uwzględnieniem ustroju gminy wiejskiej, 4) zadań i obowiązków samorządu gminnego, 5) prawa administracyjnego, ze szczególnem uwzględnieniem postępowania administracyjnego, 6) ogólnych zasad skarbowości publicznej, 7) skarbowości samorządowej, 8) prawa budżetowego, 9) rachunkowości samorządowej, 10) przepisów kancelaryjnych, ponadto w zakresie, jakiego znajomość konieczna jest do sprawowania stanowiska sekretarza gminnego, z następujących przedmiotów: 11) prawa karnego, 12) prawa o wykroczeniach, 13) przepisów o postępowaniu karnem i karno administracyjnem oraz 14) prawa cywilnego, 15) przepisów postępowania cywilnego.

Centralny Zarząd Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego, Warszawa, ul. Królewska 23, pragnąc ułatwić kandydatom na sekretarzy gminnych przygotowanie się do tego egzaminu wydał broszurę p. t.: **„Program egzaminu praktycznego kandydatów na sekretarzy gminnych“,** opracowaną przez pp. Stanisława Podwińskiego, naczelnika wydziału min. spraw Wewn. i Piotra Typiaka, radcę tegóż ministerstwa.

Broszura ta zawierająca **program egzaminu praktycznego, wykaz literatury samorządowej i szczegółowy wykaz ustawodawstwa oraz program kursu administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie stanie się niezbędnym podręcznikiem zarówno dla członków wojewódzkich komisyj egzaminacyjnych,** jak i dla kandydatów na sekretarzy, którzy znajdą w niej wiadomości o obowiązujących do przestudjowania przedmiotach.

Osoby, które ukończyły wyżej wymieniony kurs w Warszawie zdają egzamin praktyczny, tylko 4-y przedmioty obejmujący:

1. zadania i obowiązki samorządu gminnego, 2) skarbowość samorządową, 3. prawo budżetowe, 4. rachunkowość samorządową.

Pozatem kandydat na sekretarza znajdzie w broszurze informacje o **Powszechnym Uniwersytecie Korespondencyjnym,** zawierające dokładne wskazówki o sposobie zorganizowania samokształcenia się na miejscu w gminie. Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny w porozumieniu z Centralnym Zarządem Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego (Warszawa, Królewska 23) rozesłał do wszystkich gmin powiadomienie o rozszerzeniu swej akcji na teren gmin wiejskich.

Wydanie powyższej broszury należy uważać za rzecz bardzo pożyteczną i szczególnie ważną dla województw zachodnich, gdzie sprawa personelu urzędniczego nowoutworzonych gmin zbiorowych ma dla rozwoju tych gmin zasadnicze znaczenie.

Sprawa ta jednakowo absorbuje dzisiaj czynniki rządowe, jak i samorządowe oraz organizację zawodową, która za jeden z głównych celów swej działalności uważa kształcenie pracowników gminnych na fachowych urzędników samorządowych.

Z RADOMSKIEGO

Wacyn. Żyto Wczesne Puławskie. W roku ubiegłym rolnicy z powiatu radomskiego, wymienili w szkole 70 metrów żyta na siew. O ile nam wiadomo, to są z niego zadowoleni, szczególnie na gorszych ziemiach. W roku bieżącym również szkoła posiada do wymiany żyto Wczesne Puławskie II odsiew. Można je nabywać lub wymieniać w szkole lub w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Sejmiku.

A teraz trochę informacyj o tem życie. Rozpowszechnione ono jest w całej Polsce. Kłos ma wydłużony. Zimotrwałość duża. Dojrzewanie wczesne. Wymagania glebowe mniejsze. Słoma wiotka i to jest jego wadą. Jeżeli chodzi o zbiór ziarna i słomy, to sprawa ta przedstawia się zadawalająco, a gdy żyto otrzyma dobre stanowisko, to plon daje bardzo wysoki. W Wacynie żyto przyszło po mieszankach zimowych i jarych, czyli w stanowisku dobrem, bo pod mieszanki dany był obornik. To też żyto nawet i w słomę wyrosło, jak o tem mogli się przekonać zwiedzający, a garść można jeszcze zobaczyć w poczekalni Sejmiku.

Na podstawie próbnych omłotów żyta wziętego z 11 miejsc po 50 metrów kwadratowych każde **plon w ziarnie wyniósł po 37,2 q (metrów) z jednego hektara, czyli po 20 metrów i 83 kilogramy z morgi.**

Próby były zrobione bardzo ściśle, więc wynik jest dokładny. **Wydajność w słomie wyniosła 158 q** (metrów podwójnych) **z 1 ha,** czyli po 89 kwintali 28 kilogramów z morgi.

Te liczby dużo dobrego mówią na korzyść żyta Puławskiego.

Rolnicy w pow. radomskim sieją jeszcze żyto Wierzbieńskie, które ma kłos zbity, słomę sztywną, czem góruje nad Puławskiem, zimotrwałość średnia, czyli gorsza od Puławskiego, dojrzewanie późne, a wymagania glebowe duże, trzy razy większe od Puławskiego. O tym ostatnim warunku niech rolnicy nie zapominają.

Szkoła Rolnicza doprowadziła swoją glebę do wysokiej kultury i dlatego może wprowadzić u siebie żyto Wierzbieńskie. Prawdopodobnie już tej jesieni przejdziemy na Wierzbieńskie. O wynikach z doświadczeń nawozowych pod żyto, jakie przeprowadziliśmy w Wacynie, napiszemy następnym razem.

Z gminy Kozłów. W dniu 25 b. m Komitet Pomocy Powodzianom zwołał do lokalu gminy zebranie przedstawicieli gromad, na które przybyło 52 osoby. Po przemówieniach charakteryzujących grozę położenia na terenach dotkniętych powodzią, wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranych cechowała poważna troska o los nieszczęśliwych powodzian, to też postanowiono przeprowadzić zbiórkę na terenie gminy w trzech terminach; w dniu 27

b. m., w połowie sierpnia i następnie po kopaniach ziemniaków.

Przeprowadzenia zbiórki poza sołtysami i podsołtysami gromad podjęli się pp. Stysiek Helena, Machnio Franciszka, Nowicka Janina Boniecki Leon, Lipka Wojciech, Kornatowski Stefan, Stysiek Antoni, Kwapiński Stanisław, Hernik Andrzej, Przybylski Antoni, Gajda Jerzy, Boniecki Antoni, Grzegorczyk Jan, Skwira Jan, Mróz Józef, Sułek Stanisław, Sadziak Jan, Zasada Józef, Cibor Ignacy, Zaklikiewicz Franciszek, Sałaciński Stanisław i Kapusta Antoni.

Przedstawiciele gromad po powrocie do swych osiedli zwołali z kolei zebrania gromadzkie na których omówili sytuację i zapowiedzieli zbiórkę na dzień 27 b. m. w wyniku czego w niektórych gromadach poprostu uchwalono datki z morgi, jak naprzykład w kol. Owadów po 2 kg. żyta.

Sumiennie przeprowadzona zbiórka i ofiarność ludności przeszła oczekiwania Komitetu. W rezultacie czego zebrano około 30 metrów żyta, około 50 sztuk różnej bielizny, 150 kg. mąki, około 100 kg. grochu i różnych kasz, 300 kg. ziemniaków, oraz 110 zł. gotówki.

Komitet lokalny na tem miejscu wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać", zaś sołtysom, podsołtysom, oraz pp. kwestarzom, którzy tak starannie i sumiennie przeprowadzili zbiórkę, za ich pełną poświęcenia i ofiarność pracy, Komitet wyraża serdeczne podziękowanie i polskie „Cześć".

Niemniej jednakże Komitet czuje się w obowiązku nadmienić, że znaleźli się ludzie o zatwardziałem sercu i nietylko z ofiarą choćby najmniejszą niepośpieszyli, ale w ordynarny sposób kwestarzy pozbyli się, co jest tem smutniejsze, że ludzie ci należą do zamożnych, a nimi są p. Jańczyk właściciel gospodarstwa rolnego i młyna wodnego na rzece Radomce w Woli-Owadowskiej pp. Rojek Józef i Hernik Józef zamożni gospodarze z kol. Nowy-Wojciechów, oraz mniej zamożni gospodarze z Woli-Owadowskiej pp. Wiśniewski Antoni, Barański Jan, Górka Piotr i Kuśmierski Florjan.

Dalsze ofiary

wpłacone do K. K. O. na rzecz powodzian

Gmina Kozłów

Gromada Jastrzębia

Ks. Stefan Gliszczyński 304 gr, Józef Wiśniewski mąki pytlowej 50 kg., Walenty Borowski żyta 25 kg., Stanisław Ćwil żyta 18 kg., Marjanna Borowska 2 szt. jaj, Marcin Mazur żyta 25 kg., Ignacy Deja żyta 3 kg., Antoni Zieliński 2 jaja i 6 kg. żyta, Tomasz Jaroszek żyta 6 kg., Franciszek Kapusta żyta 9 kg., Wojciech Szerszeń żyta 2 kg. Antoni Szerszeń żyta 6 kg., Jan Sułek żyta 5 kg., Stanisław Sobolewski żyta 5 kg., Marcin Kapusta żyta 7 kg., Jan Wolak żyta 8 kg., Józef Jaroszek żyta 5 kg., Mikołaj Przerwa jajko 1, Jan Zasada żyta 6 kg., Józef Mróz żyta 6 kg., Jan Sułek żyta 4 kg. i 1 koszulę, Józef Sułek mąki 3 kg., Józef Piechota żyta 8 kg., Antoni Piechota żyta 3 kg., Józef Grzywacz koszulę 1, Władysław Mąkosa mąki 3 kg., Jan Wojdat 1 zł., Antoni Tkaczyk żyta 5 kg., Michał Olczak kalesony 1 szt, Marcin Borowski mąki 1 kg., Jan Rojek żyta 9 kg., Jakób Wolak żyta 25 kg., Jan Grzegorczyk żyta 22 kg., Stanisław Kozłowski żyta 7 kg, Jan Kapusta koszulę 1, Jan Zasada koszulę 1, Józef Przedwój żyta 4 kg. Jan Rychel mąki 1 kg., Walenty Przedwój kalesony 1, Antoni Zasada żyta 3 kg., Marjanna Machnio żyta 12 kg., Józef Siczek mąki 1 kg., Michał Łagoda żyta 4 kg i kalesony 1, Bociański Marjan żyta 5 kg., Walenty Sławiński 30 gr., Julja Kamińska 50 gr., Eleonora Zarzycka płótna 60 cm., Mateusz Jaroszek żyta 4 kg., Ludwik Zając żyta 25 kg., Józef Cieruch żyta 10 kg., Sosiński Pictr 1 koszula, Zając Jan 50 gr., Cierzuch Józef s. Pawła 1 zł., Sułek Jan 3 kg. żyta, Jaroszek Fr. 3 kg. mąki, Sosiński Jan 3 kg. mąki, Przerwa Józef 80 cm. płótna, Wojdat St. 1 koszula i 1 kalesony. Stawiński Jan 50 gr., Iskra Adam 20 gr, Iskra Józef 20 gr., Kapusta Marja 3 kg. żyta, Mróz Jakób 6 kg. żyja, Mróz Józef 25 kg. żyta, Nakonieczny Ludwik 3 kg. żyta, Siarzyńska Marja 20 gr., Mąkosa Stanisław 1 koszule, Boniecki Antoni 18 kg. żyta, Zagożdżon Stan. 12 kg. żyta, Przedwój Józef 1 koszulę i 2 kg. żyta, Wasiak Stanisław 50 gr.. Siczek Antoni 5 kg. żyta, Gruszczyński Jan 3 kg. żyta i 1 koszulę, Wojcieszek Fr, 1 koszule, Szostak Stefan 2 kg. żyta, Kamińska Julja 1 bluzkę, Rutka Marja 20 gr., Sikorski Jan 20 gr, Machnio Andrzej 1 koszula, Uljasz Władysław 3 kg żyta, Roman Jan 5 kg. żyta, Brzeźniak Jakób 3 kg. żyta, Borowski Józef 2 kg. żyta, Zając Antonina 3 szt. bielizny, Chróst Jan 2 kg. żyta, Sułek Stanisław 2 zł Buzor Adam 2 szt. bielizny, Mika Antoni 1 zł., Zającowa Julja 20 gr., Kowalski Józef 7 kg żyta, Grzegorczyk Józef pół metra żyta, Siczek Stanisław 8 kg. żyta i 2 kg. kaszy, Mickiewicz Fr. 1 kg. jęczmienia, Kluś Jan 3 kg. żyta, Gospodarczykowa 1 kg. kaszy, Rojek Józef 2 kg. żyta, Zając Józef 10 gr., Jaroszek Piotr 3 kg. żyta, Jaroszkowa 1 koszulę, Grzegorczyk Aleksander 4 kg. żyta, Cibor Ludwik 16 kg żyta Skwira Jan 23 kg. żyta, Kiraga Józef 4 kg. żyta, Mróz Adam 4 kg. żyta, Borowski Stanisław 6 kg. żyta, Szczepanik Lucjan 2 zł., Kapusta Ludwik 7 kg. żyta, Zasada Marcin 8 kg. żyta, Drapała Jan 6 kg. żyta, Kapusta Stanisław 20 gr., Drapała Józef 8 kg. żyta, Drapalina Marja 1 szt. bielizny, Jadziak Jan 1 koszula i chleb 4 kg, Kazimierz Mróz 6 kg. żyta, Mróz Jan 50 gr., Jarząbek Franciszek 50 gr.

Gromada Kozłów

Mróz Marja 2 kg. mąki, Kuchcik Antoni 3 kg. mąki, 3 kg. fasoli i 1 koszule. Buróz 30 gr., Piunicki Jan 10 gr. i 1 kg mąki, Piunicki Fr. 50 gr. i pół kg. kaszy, Piunicki Wojciech 20 gr. i 1 kg. kaszy, Sobelski Jan 2 kg. żyta, Siczek Wacław 50 gr., Kucharska Józefa 20 gr., Mąkosa Józef 1.30 gr, Szerszeń 20 gr., Górski 1 zł, Brudnias Jan 20 gr., Pawłowicz Józef 20 gr.. Guza Jan 10 gr. Guza Józef 2 kg. żyta, Żaczek 2 kg. mąki, Machnio Fr. 2 kg, żyta, Machnio Katarzyna 3 kg. żyta, Piuniucki St. 20 kg. żyta, Guza Antoni 2 kg. mąki Lipka Szczepan 8 gr., Siczek Józef 20 gr., Siczek Jan pół kg. kaszy, Lipka Józef pół kg. kaszy, Siczek Adam 20 gr. i 2 kg. fasoli, Zieliński Fr. 2 kg. żyta, Lipka Józef 2 kg. żyta i 15 gr, Wójtowicz Stan. 3 kg. żyta, Siczek 2 kg. żyta i 1 kg. fasoli, Siczek Józef 2 kg. żyta, Lipka Wojciech 5 kg żyta i 50 gr., Maciąg Józef 1 i pół kg. żyta, Mickiewicz Józef 2 kg. mąki, Lipka 2 kg. żyta, Sobol 2 kg. żyta, Boniecki Józef 4 kg. mąki i 20 gr., Lipka Jan 9 kg. żyta, Boniecka Zofja 3 kg. i 1 koszulę, Stysiek Jan 50 gr., Kapusta Jan 50 gr, Tuszko Juljan 1 metr żyta, Łyżwa Jan 25 kg. żyta, Domański Stanisław 15 gr., Majewski Stanisław 10 gr. i 2 kg. żyta, Kwiatkowski Wojciech 50 gr., Kośla Stanisław 10 gr., Brzyski Piotr 10 gr. i 8 kg. żyta, Majewski Wojciech 30 gr. i 3 kg. żyta, Szymański Jan 10 gr, Szymański Józef 30 gr., Krawczyk Stefan 1 kg żyta, Machnio Józef 1 i pół kg kaszy, Kucgcik Józef 5 kg. żyta i 10 gr. Siczek Piotr 5 kg żyta i 40 gr., Siczek Józef 7 kg żyta i 15 gr., Zarzycki Józef 30 gr., Kwiatkowski Antoni 15 gr, Sułowska Marja 50 gr., Lipka Jan s. Kaz. 70 gr., Lipka Antoni 2 kg. mąki i 10 gr, Lipka Józef 2 kg. mąki i 10 gr., Lipka Stan. 2 kg. mąki, Lipka Józef s. Andrz 18 kg. żyta, Kowalczyk Wł. 20 gr., Kulbarczyk Józef 90 gr, Brzeźnicki Józef pół kg. kaszy, Pacyna Jan 3 kg. żyta, Kulbarczyk Fr. 80 gr. i 3 kg. żyta, Zych Wojciech 2 kg. kaszy i 4 kg. żyta, Machnio Marja 2 kg. żyta, Machnio Józef 50 gr., Mosionek Antoni 2 kg. kaszy, Zych Józef mąki 3 kg. i 25 kg. żyta, Ignacy Wasiak 13 kg. żyta, Wojdat Wojciech 80 gr., Piechota Stanisław 1 koszulę i 13 kg żyta, Zieliński Fr. 25 kg żyta, Machnio Stanisław 60 r., Machnio Walenty 20 gr. i 2 kg. żyta, Machnio Michał 4 kg. żyta, Machnio Michał syn Józefa 50 kg. żyta, Boniecki Leon 30 gr. i 2 koszule, Buzor Wojciech 25 kg. żyta, Roniecki Leon 40 gr. i 20 kg. mąki, Buzor Józef 20 groszy i 25 kg żyta, Buzor Marja 50 gr. i mąki 2 kg., Bartosiewicz Stanisław 20 gr. żyta 25 kg, Król Józef 20 gr. żyta 20 kg, Stachowicz Józef 1 koszula, żyta 10 kg, Stachowicz Franciszek 1 koszulę, żyta 15 kg. Stachowicz Jan żyta 10 kg, Kuchcik Antoni 1 koszule, żyta 20 kg, Wajdat Stanisław 1 koszulę, żyta 15 kg, Król Jan żyta 17 kg, Wosztyl Józef żyta 12 kg, Iwańczyk Józef 50 gr. 1 koszulę, Iwańczyk Józef 1 zł Kulbarczyk Franciszek żyta 10 kg, Górka Franciszek 20 gr, Stysiek Józef 3 jajka, Kwiatkowski Antoni 1 kg. kaszy, Kolbarczyk Stanisław 2 kg. żyta, Machnio Franciszek 4 jajka, Rumieńczyk Ignacy 3 kg. żyta, Stysiek Antoni 1 kg. kaszy, Tomalski Jan 7 kg. żyta, Wojdat Józef 2 kg. żyta, Tomulski Stanisław 1 jajko, Woźniak Władysław 4 kg. kartofli, Stysiek Jan 2 jajka, Warchoł Łukasz 2 kg. kaszy, Machnio Franciszek 1 kg kartofli, Wojdat Jan 2 kg. kaszy, 2 kg kartofli, Tomaszewska Marja 50 gr. Majewski

Mikołaj 5 kg. żyta, Majewski Jan 2 kg. żyta, Boniecka Zofja 3 kg. kartofli, Guza Stanisław 1 kg. żyta i 2 jajka, Guza Józef 3 kg. żyta, Bednarski Wojciech 2 kg. kartofli, Kulbarczyk Józef 3 kg. kartofli, Wasilewski Jan 3 kg. kartofli, Wojdat Franciszek 2 kg. żyta, Drabik Stanisław 3 kg. kartofli, Guza Wojciech 50 gr. Machnio Józef 10 gr. Cieniuch Tomasz 5 kg. kartofli, Frydman Łaja 10 gr. Tajblu Ferszek 20 gr. Boniecki Jan 5 kg. żyta, Wójtowicz Piotr 3 kg. kaszy i 5 kg. kartofli, Mazur Jan 2 kg. żyta.

Gromada Rajec Poduchowny

Kurc H. 20 gr. i 1 koszula, Serafin Antoni 50 gr.. Pyszczek Józef 44 gr., Kubicka Krystyna 40 gr., Bojzram Perła 50 gr., Górska Teofila 4 jajka, Przybylska 2 jajka, Korman Tosia 1 koszulka, Frydman 50 gr., Parniewska Marja majteczki i 2 kaftaniki, Jerzykowska Marja ubranko harcerskie, Niedziela Józefa spudniczkę i bluzkę, Lewental Rytka 20 gr., Słomka Franc. 50 gr., Wajsztak 10 gr. i koszulka, Przytycka Haja 10 gr., Przytycka Bojla 10 gr., Tenenbaum 1 majteczki, Słomka Wincenty 50 gr., Małysa sukieneczkę, Kluś 25 gr., Cukier 10 gr., Rychtman Etla 50 gr., Ruta Józefa 50 gr. majteczki i koszula, Wasilewska 50 gr., Włoczkowska 50 gr., Różycka 50 gr., Rubinsztajn 20 gr., Szwacka 1 zł., Winkler 50 gr., Żak 50 gr., Dersz szal i czapeczka wełniana, Jemiołowska 2 koszulki i sweter, Chmielewski Józef 20 gr., Pawlak 50 gr., Rutkowski 20 gr., Pawelec Wal. 30 gr., Grotek Jan 1.20 gr., Jakubowska 50 gr., Trzebińska 50 gr., Skrzypczak 50 gr., Lechowski St. 1.10 gr., Miśniak 2 zł., Pacyna 28 gr., Czapczyński ubranko, Birymbaum 30 gr., Szczygielski 1 zł, Hernik Andrzej 1 ćwierć żyta, Stachowicz Wincenty 2 i pół garnca grochu, Trzosowa Franciszka 50 gr., Banasiak Józef 1 ćwierć żyta, Banasiak Jan 1 ćwierć żyta, Stachowicz Jan 1 ćwierć żyta, Słomka Andrzej pół ćwierci żyta, Trzoś Józef 1 ćwierć żyta, Wolak Walenty 10 gr., Mosionek Piotr 2 zł., Stachowicz Józef 2 garnce żyta, Czajka Józef pół ćwierci żyta, Mosionek Jan 1 ćwierć żyta, Dejowa Antonina 50 gr., Dojowa Bronisława 50 gr., Słomka Franciszek 50 gr., Wydra Anna 1 zł., Wydra Zofja 50 gr., Słomkowa Teresa 1 ćwierć żyta, Wydrówna Julja 5 gr., Jaworski Jan 1 ćwierć żyta, Stachowicz Antoni 1 ćwierć żyta, Jaworski Franc. pół ćwierci żyta, Warchoł St., 2 garnce żyta, Czajka Marja 1 zł., Mosionek Stan. 1 zł., Zych Stefan 1 zł. Gorczyca Józef 1 zł., Gajl Zofja 1 zł, Sułek Józef 28 gr., Michalski Jan 1 ćwierć żyta, Gołąbek Fr. 2 garnce żyta. Sułkowa Józefa 1 garniec żyta, Solecki Teofil 50 gr., Czachowicz 25 kg. jęczmienia, Jankowska 50 gr., Śliwiński Jan 19 gr., Żuchowski Józef 5 kg. jęczmienia, Ukleja Feliks 3 garuce żyta, Dział pracy więzienia z Radomia 35 kg. fasoli białej, Pacyna Józef 20 gr., Wydra Wojciech 1 i pół garnca żyta, Michalski Wojciech 40 gr., Pilecki Józef pół garnca żyta, Masian Stefan 20 gr., Goguła Jan 50 gr., Goguła Jakób 1 zł., Jakubiak Jan 1.50 gr.

Gromada Lesiów

Hernik Jan 30 gr., Banasik Marjan 50 gr., Dzięgielewski Jan 2 jaja, Fijołek Marja 2 jaja, Gospodarczyk Juljan 3 jaja, Gospodarczyk Fr., 20 gr., Drelas Marja 20 gr., Gospodarczyk Jan 20 gr. Górka Leon 50 gr, Górka Jan, żyta przetak., Jarosiński Józef 5 gr., Maciąg Jan żyta miarka, Magdzik Ignacy 3 jaja, Rybski Jan 3 jaja, Pikiewicz Michał żyta garnuszek i 2 jaja, Hernik Marcel jaj 6 szt., Hernik Józef żyta pół przetaka, Patera Franciszek 50 gr. i żyta miarkę, Nowocień Stanisław 3 jaja, Rybski Franciszek żyta przetak, Stysiek Andrzej żyta 2 sitka, Jarosiński Stanisław 5 jaj, Stysiek Franciszek żyta sitko, Nowocień Józef żyta miarkę, Gospodarczyk Jan żyta przetak, Stysiak Stanisław 2 jaja, Gospodarczyk Paulina 2 jaja Bujak Szymon 1 zł., Stysiek Antoni 15 gr., Gospodarczyk Mateusz 1 jajko, Obrzydziński Antoni pszenicy przetak, Obrzydziński Stanisław żyta pół ćwierci, Stępniewski Franciszek żyta przetak, Stępniewski Czesław 3 jaja, Magdzik Jan żyta garniec, Ofat Franc. 2 jaja, Sałaciński Jan 3 jaja, Sałacińska Zosia sitko żyta, Gospydarczyk Stanisław 20 gr., Krzosek Aniela 50 gr, Gospodarczyk Jan 20 gr. i żyta garnuszek, Nowocień Stanisław 11 jaj, Górka Józef 2 jaja, Belina Stanisław 50 gr., Hernik Franc. 3 jaja i sitko żyta, Szymański Jan przetak żyta, Szymański Wojciech 2 jaja, Gospodarczyk Stanisław sitko żyta, Wolska Helena 1 zł. i sitko żyta, Bogucka Helena 40 gr., Wajdzik Jan 30 gr. i żyta garniec, Nowak Stanisław 10 gr. i żyta pół ćwierci, Gospodarczyk Wawrzyniec 20 gr, Szydło Franciszek 25 gr., Nowicki Cyprjan 1 zł. Nowicka Janina 1 zł., Wcibis Jan 40 gr. Szczepański Stanisław 30 gr., Stysiek Józef 1 zł., Marjański Władysław 1 zł., Skrok Franciszek 5 kg. żyta, Janiszewski Michał 1 zł., Wajdzik Jan 3 kg. żyta, Kłosowski Stanisław 40 gr. i 1 koszulę, Kucharski Stanisław 50 gr., Ziółek Stanisław 50 gr., Wieczorek Jan 30 gr., Wydra Jan 1 kg. kaszy, Zając Jan 50 gr., Wiliński Eugenjusz 5 kg. żyta, Kłosowski Stefan 2 kg. żyta, Janiszewski Stanisław 4 kg. żyta, Masłow Jan żyta 8 kg. Molenda Stanisław 1 zł. Skrucha Jacenty 4 kg. żyta, Wajdzik Franciszek 2 kurczątka, Wójcicki Antoni żyta 5 kg. Nowak Wojciech żyta 6 kg. Gierycz Władysław 1 metr żyta.

Gromada Owadów

Wikło Franc. żyta 26 kg. Wojciechowski Stan. 30 gr., Kapturkiewicz Marjan 50 gr., Grzejszczak Wicenty żyta 20 kg., Mąkosa Karol żyta 18 kg., Woźniak Antoni żyta 25 kg., Ziółek Józef żyta 7 kg., Kucharski Marjan żyta 14 kg., Kucharski Antoni żyta 14 kg. Chojnacki Józef żyta 5 kg. Szczygielski Józef żyta 24 kg. żyta, Ziółek Jan 18 kg. żyta, Drela Franc. 10 kg. żyta, Gaczkowski Józef 16 kg. żyta, Śliwkowicz Szlama 20 gr. Ziółek Andrzej jęczmienia 28 gr., Snogorzewski Marcin 10 gr. żyta, Starzyński Stefan 40 kg. żyta, Marczak Agnieszka 1 zł. 7 i pół kg. żyta, Maj Kazimierz 19 kg. żyta, Kołłątaj Adam 44 kg. żyta, Kapusta Jan 96 kg. żyta, Dąbrowski Władysław 10 kg. żyta. Kapusta Antoni 60 kg. żyta. Nakonieczny Piotr 26 kg. żyta, Kapusta Franc. 22 kg. żyta, Bińkowski Micha. 15 kg. jęczmienia, Zaklikiewicz Franc 18 kg. żyta, Grzejszczak Fran. 10 kg. żyta, Bałazak Łukasz 19 kg. jeczmienia, Dąbrowski Stanisław 12 kg. żyta, Cibor Ignacy 100 kg. żyta, Woźniak Jan 50 kg. żyta, Grzejczak Jan 8 kg. żyta, Hernik Piotr 28 kg. żyta, Staniak Jan 15 kg żyta, Świdzikowski Franc. 19 kg. żyta, Stysiek Franc. 15 kg. żyta, Nowicki Jan 8 kg. żyta, Ziółek Jan 7 kg. żyta, Mąkosa Jan 12 kg. żyta, Wieczorek Józef 12 kg. żyta.

Gromada Wola Owadowska

Tkaczyk Józef 20 gr., Tkaczyk Piotr 20 gr., Kapusta Karol 1 zł., Chudzik Jan 50 gr., Chojnacki Wład. 1 zł., Leśniewski Stan. 20 gr., Janiec Jan 30 gr., Mąkosa Józef 50 gr., Janiec Stanisława 20 gr., Janiec Józefa 50 gr., Bieniek Antoni 20 gr., Bieniek Józef 20 gr., Janiec Zosia 15 gr., Kucharski Jan 20 gr., Koleja Antoni 20 gr., Gospodarczyk Wład. 30 gr., Kuśmierski Józef 50 gr., Wieczorek Stefan 20 gr., Bieniek Franc. 20 gr., Bieniek Adam 20 gr., Janiec Stan. 1 zł., Janiec Jan 20 gr., Kurek Jan 50 gr., Nakonieczny Józef 1 zł., Kucharska Józefa 20 gr., Hernik Jnn 50 gr., Bieniek Józef 60 gr., Wieczorek Franc. 20 gr., Kupis Piotr 1 zł., Barański Stan. 50 gr., Kucharska Marja 50 gr., Kuśmierski Józef 50 gr., Mąkosa Józef 15 gr., Kuśmierski Izydor 20 gr., Barański Antoni 50 gr., Janiec Józef 50 gr., Klocek Józef 20 gr.,

Gromada Wólka Lesiowska

Bednarski Paweł 50 gr. 10 jaj, Bednarski Franc. 50 gr., Ptaszyński Wład. 3 garnce żyta, Górka Urban 1 zł., Siczek Antoni 4 jaja, Bednarski Adam 4 garnce jęczmienia 8 jaj, Bednarski Jan 5 jaj, Stefan Cichawa 2 snopy słomy, Nowakowski Stan. 50 gr., Nowakowski Józef 6 jaj, Górka Józef 1 zł., Kain Józef 2 jaja, Drabik Józef 4 jaja, Wójtowicz Jan 2 snopy słomy, Machnio Franc. 120 gr. Machnio Stan. 50 gr. Bujak Mikołaj 5 jaj, Hernik Jan żyta 8 garn., Jankowski Fanc. żyta 2 garn., Kosior Stan. 50 gr., Kozłowska Franc. 2 jaja, Hernik Jan 40 gr., Hernik Marja 6 jaj, Bużor Jan 2 jaja, Marcinkiewicz Józef 50 gr., Dróżdż Jan 4 garnce żyta, Mróz Jan żyta pół garnca i 3 jaja, Dąbrowski Jan 2 jaja, Pacyna Piotr 1 garn. żyta, Mróz Franc. 20 gr., Glegota Józef 3 jaja Ptaszyński Stan. 3 garnce żyta, Król Jan 1 garniec żyta, Rutkowski Marcin 3 jaj.

Bzinek na ofiary powodzi

W dniu 22 lipca 1934 r. pod przewodnictwem radnego Zygmunta Zygmunta Gluzińskiego został zorganizowany we wsi Bliżyn Komitet niesienia pomocy ludności dotkniętej powodzią.

Komitet stanowią radni gromadzcy wsi Bzinka. Przewodniczącym Komitetu został wybrany radny Zygmunt Gluziński. Wykonawcy Komitetu Korzyniowski Tadeusz, Skurska Wacława. Suligowski Stanisław, Skurska Fredzia, Barwicka Mieczysława. Sabatowski Feliks. Wdowik Józef i Szczygieł Roman.

Po zorganizowaniu Komitetu przystąpiono do zbierania ofiar w gotówce i naturze.

Z Kaszewa donosi nam korespondent iż w dniu 23 lipca b. r. Związek Strzelecki w Kaszowie zorganizował samorzutnie na terenie tut. wsi zbiórkę na rzecz powodzian w Małopolsce Zachodniej. Zebraną kwotę w wysokości 18 zł. 23 gr. przekazał Komitetowi gminnemu w Przytyku.

Żądło Stanisław.

Z Przytyka piszą nam, iż nad ranem w piątek w 7-tysięcznem miasteczku Przytyk wylała rzeka Radomka, zalewając niżej położoną połowę miasta. Woda weszła do mieszkań domów i zniosła bliżej koryta rzeki położone przybudówki. Znaczniejsze szkody wyrządziła w majątku Zameczek, własności hr. Łubieńskiej. Zniszczyła tam stawy zarybione, zabijając około tysiąc kóp narybku wartości około 11.000 zł. Podmyła ścianę młyna, niszcząc turbinę wodną wartości około 5.000 zł. zalała znaczną przestrzeń pól uprawnych i niezabranych zbóż wartości około 15.000 zł.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Obchód uroczystości „Szlakiem Kadrówki"

W lokalu Rady Powiatowej B.B.W.R. w Opocznie odbyło się zebranie Komitetu Miejskiego, zwołane przez przewodniczącego Sekcji Społecznej B.B. W.R. p. L. Zalewskiego. Na zebraniu ustalono program uroczystości „Szlakiem Kadrówki". Program jest następujący:

Dnia 4 sierpnia o godz. 20 na placu Kilińskiego przy ogniskach zostanie odczytany pierwszy apel i rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r. Komendanta — Marszałka J Piłsudskiego do swych drużyn strzeleckich.

Dnia 5 sierpnia o godz. 8.30 na pl. Kościuszki Oddziały Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów zdadzą raport. O godz. 9-ej w Kościele parafjalnym odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. O godz. 13-ej w Kinie miejskim nastąpi wyświetlanie filmu p. t. „Ostatnia eskapada". Przed filmem wygłoszone będzie okolicznościowe przemówienie. O godz. 15-ej na boisku P.W. i W.F. będą popisy gimnastyczne Oddziału Zw. Strzeleckiego z Opoczna oraz będzie rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami sportowemi.

Uroczystość zakończona zostanie uroczystą akademją, połączoną z wyświetlaniem filmu: „Ostatnia eskapada".

Huragan gradowy

Nad wsią i kolonją Beźnik, gm. Skrzyńsko przeszła gwałtowna burza z gradem o wadze 5 dkg., która zniszczyła 80 proc. pozostałych jeszcze na polach zbiorów.

Straty wynoszą około 9.000 zł. Dotkniętych klęską rolników jest 114.

Pomoc dla powodzian

W Białobrzegach, gm. Unewel został zorganizowany Gminny Komitet Pomocy powodzianom, który rozpoczął natychmiast akcję zbiórek na rzecz powodzian w myśl norm ustalonych przez Pow. Komitet. Pierwszą ofiarę złożyli: bawiący w gm. Unewel na letniskach z uczennicami dyrektor Średniej Żeńskiej Szkoły Handlowej p. Henryk Ostrowski w imieniu swojem 20 zł. i w imieniu uczennic 20 zł. i cech rzeźnicki z Białobrzeg 35 zł. — oraz p. Wł. Michalski 10 zł.

Przewodniczącym Komitetu został p. K. Kozar, rolnik z Ciebłowic.

Piękny przykład

Pracownicy Urzędu Skarbowego w Opocznie, na walnem zebraniu Członków Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, w zrozumieniu katastrofalnego położenia mieszkańców południowych powiatów dotkniętych straszną klęską powodzi, jednomyślnie uchwalili złożyć Powiatowemu Komitetowi Pomocy powodzianom w Opocznie kwotę 100 zł., z okazji pożegnania ustępujących kolegów, a mianowicie: naczelnika Urzędu Skarbowego w Opocznie kol. B. Stępnia i kierownika rachuby U. Skarb. kol. A. Kozerawskiego. Uchwalona kwota 100 zł. została już wpłacona Komitetowi. Równocześnie zachęcają swych kolegów pracujących w urzędach skarbowych w Częstochowie i Radomiu do których zostali przeniesieni żegnani, aby ci w podobny sposób przyszli z pomocą powodzianom.

Przerwane żniwa

Od paru dni w Opoczyńskiem przechodzą nieustannie burze i całodzienne deszcze, które przerwały żniwa. Prawie 50 proc. zżętego zboża leży na polach i zaczyna się psuć.

Zmiana w Urzędzie Skarbowym

Dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Opocznie p. B. Stępień został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Urzędu Skarbowego w Częstochowie — i kierownik rachuby U. Skarb p. A Kozerawski na to samo stanowisko do U. Skarb. w Radomiu. Pełniącym obowiązki naczelnika U. Skarb. w Opocznie został mianowany referent podatku dochodowego tegoż Urzędu Skarb. p. Z. Dobrowolski.

Z IŁŻECKIEGO

Organizazacja pomocy dla powodzian

W dniu 23 lipca został zorpanizowany powiatowy Komitet Pomocy Owiarom Powodzi. Smutne oblicza zebranych przedstawicieli organizacyj i warstw społecznych potęgowały wieści z terenów powiślańskich powiatu naszego.

Przewodniczący, zastępca starosty p. L. Musiał zapoznnł zebranych ze stanem powodzi na terenie powiatu: około 12 tysięcy mórg zalanych, około 4 tysięcy ludzi dotkniętych klęską, blizko 2 tysiące ludzi oczekuje doraźnej pomocy. W myśl zaleceń województwa powiat iłżecki organizuje pomoc dla własnych powodzian.

Poczem poseł Wacław Długosz zabrał głos i jako mieszkaniec wsi i rolnik przedstawił plan pomocy przedewszystkiem doraźnej, a następnie dalszej polegającej na umożliwieniu przezimowania i odbudowy zniszczonych gospodarstw.

W wyniku obrad wyłoniono Komitet Wykonawczy w skład którego weszli: przewodniczący, zastępca starosty p. L. Musiał, komendant P.K.U. major Trzebiński, Prezes Czerwonego krzyża dr. Zdanowicz, Nacz. Urzędu Skarb. J. Uramowski, kier. Ub. społ. H. Szwejnoch, dyr. K.K.O. Tomaszewski, insp. Borowy, inż. Matkowski, kier. sekretarjatu B.B. W.R. Kudlikowski i agronom powiatowy Seroczyński. Następnie omówiono zasady organizacji i komitetów gminnych, miejskich i gromadzkich.

Ofiary na powodzian

Jako jedni z pierwszych pośpieszyli z pomocą powodzianom:

Zakłady Starachowickie zbierając wśród pracowników około 500 złotych.

Urzędnicy państwowi i samorządowi powiatu opłacając przez K.K.O. jeden procent poborów miesięcznych.

Burmistrz miasta Wierzbnika Wł. Sokół wpłacając około 100 zł. zebrane na listę obywateli, i osobiscie Mańkowski Stanisław z Iłży 25 zł., poseł Długosz Wacław 2 metry żyta, ks. Dumania 10 zł. p. Siedlecka Sabina z Iłży 5 zł, p. Grudnik Józef z Iłży 2 m. żyta, p. Posłuszny Boleaław z Rekówki 1 m. mąki, p. Peszyński Roman z Iłży 10 zł., p. Słowik Jan z Ciepielowa 5 zł., p. Stanecki z Baryczy 1 m. żyta, p. Szpyra Władysław 1 m. żyta, p. Boski Zygmunt z Ranachowa 10 zł.

Pomoc dla powodzian

Z inicjatywy pow. Komitetu niesienia pomocy dla powodzian utworzone zostały poszczególne komitety gminne na terenie pow. iłżeckiego.

Dn. 25.VII w obecności zastępcy sołtysa Rady Gromadzkie w Starachowicach oraz przedstawicieli B. B. W. R., Strzelca Z. P. O. R. i radnych gminnych, odbyło się zebranie organizacyjne komitetu dla powodzian, na którem dział zbiórki dla powodzian, powierzono zw. Pr. Ob. Kobiet, oraz działaczkom społecznym miejscowego terenu.

Dn. 27 odbyło się powtórne zebranie zaproszonych pań, które podjęły się wziąść czynny udział w organizowaniu pomocy materjalnej dla powodzian, uchwalając przeprowadzić zbiórkę pieniężną i odzieżową po domach, jakoteż zbiórkę uliczną, oraz urządzić zabawę ludową połączoną z rozmaitemi atrakcjami.

Jednocześnie Z. P. O. R. wysunął wniosek rozesłania listy ofiar do wszystkich miejscowych organizacji deklarując na cel powodzian ze swej kasy 20 złotych.

Dn. 23.VII staraniem komitetu pow. i Z. P. O. R. w Wierzbniku, odbyła się zbiórka uliczna na powodzian.

O.T.O. i K.R. powiatu iłżeckiego przesłało instrukcje do Zarządów gmin, instruktorów i kółek rolniczych terenów nawiedzionych powodzią w sprawie możliwości zasiewów na terenach zalanych po opadnięciu wód.

Solec. Na terenie gminy Solec Wisła zalała 420 ha ziemi upranej w tem 340 ha z plonami. Po opadnięciu wód na miejscu złotokłosych łanów widać puste, poryte, zasypane piaskiem wydmy. Gdzie niegdzie widnieje krzak wikliny i grusza polna, poszarpane i rozrywane zabudowania. Zniszczonych całkowicie jest 28 rodzin, częściowo zaś 130.

W celu przyjścia z pomocą powodzianom w dniu 22 lipca r. b. w Solcu został zorganizowany Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom, w skład którego weszli: Przewodniczący — Jan Rola, wójt, skarbnik — Lucjan Jędrzejczyk, sekretarz gminy, sekretarz — Klemens Miłkowski, kierownik szkoły i 18 tu członków z pośród miejscowego społeczeństwa,

Komitet przystąpił energicznie do pracy i zajął się akcją dożywiania powodzian od dnia 22 lipca, przy pomocy Zarządu gminnego. Porcję wydawane są tylko suche, ogólna ilość porcji wynosi 116 dziennie w postaci chleba, mąki, kawy i cukru.

Z akcji dożywiania korzysta 22 rodziny w ilości 116 osób. Ponieważ miejscowy Komitet operuje szczupłemi zasobami, które są pokrywane zaliczkowo z funduszów gminnych, wobec tego oczekuje pomocy od Powiatowego Komitetu, który już w ostatnich dniach rozpoczął swą działalność zasilając artykułami spożywczemi miejscowe potrzeby.

Z ZAWIERCKIEGO

Z Poraju piszą nam, iż z inicjatywy Zarządu gminnego, odbyło się w dniu 23 lipca b. r. o godz. 15 ej w lokalu zarządu gminego, organizacyjne zebranie Komitetu niesienia pomocy dla powodzian. Komitet ukonstytuowuł się w następującym składzie: przewodniczący ks. prob. Augustyn Kantoch, skarbnik wójt Władysław Siwek, sekretarz nauczycielka Helena Kubikowa, członkowie: Wosiński Jan — sekretarz gminny, Maszadro-Nowodworski Stefan — dyr. Marszałek Bolesław, Wilczyński Piotr i Wyląg Jan — kierownicy szkół, Giersz Zygmunt — felczer, Byliński Tadeusz właśc. majątku, Wawrzycki Bronisław — rzeźnik, Kamila Bereszkowa, Tenisów Paulina obyw. Poraja i przedstawiciele gromad: Czechowski Jan, Adamek Jan, Rosikon Piotr, Chwist Marceli, Derejczyk Stanisław i sołtysi wsi Flak Antoni, Gruszka Piotr i Balwierz Ignacy. Ze względu na grozę klęski, jaka nawiedziła Małopolskę i Woj. Kieleckie, postawiono zaapelować do ofiarności publicznej, aby nie szczędzono ofiar. Komitet postanowił także jaknajwiększego wysiłku ze swej strony, aby wspomniana akcja, przyniosła wydatne rezultaty.

Zbiórka ofiar rozpoczęła się dnia 24 b. m.

Z KONECKIEGO

Powiat konecki powodzianom

W dniu 21.8 br. w Końskich ukonstytuował się Powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom, pod przewodnictwem pana starosty Stefana Mydlarza.

W skład Komitetu weszli: ttarosta Pow. p. Stefan Mydlarz, jako przewodniczący, ks. prałat Kazimierz Sykulski, jako zast. przewodn., dyr. Kom. Kasy Oszczędności p. Wacław Ziembiński, jako skarbnik i referendarz Starostwa p. Włodzimierz Stupnicki, oraz członkowie: p. Zofja Wójcikowska, podinspektor szkolny p. Sadowski i przewodn. Gminy Wyzn. Żyd. p. Kindeleren.

Komitet przystąpił natychmiast do akcji doraźnej pomocy, w rezultacie czego w pierwszym już dniu zebrano na miejscu 910 zł. w gotówce, którą przekazano Kieleckiemu Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy ofiarom powodzi, oraz 22 q żyta.

Pierwszymi ofiarodawcami byli uczestnicy zebrania organizacyjnego Komitetu Pow., wśród których wyróżnić należy dar 300 zł. i 15 q żyta, złożony przez przez p. hr. Władysława Tarnowskiego z Końskich, oraz dary: Banku Ludowego w Końskich 200 zł., Komunalnej Kasy Oszczędności 150 zł., jak również dar włościan wsi Lipa gm. Ruda Maleniecka w postaci 7 q żyta, tem milszy i cenniejszy bo złożony samorzutnie przez mieszkańców tej wsi, natychmiast po nadejściu pierwszej wiadomości o klęsce.

Na skutek odezwy Pow. Komitetu, powstałe we wszystkich gminach Komitety przy szerokim udziale społeczeństwa przystąpiły do energicznej akcji.

Wieś nasza — mimo ciężkich skutków długotrwałego kryzysu, który powiatowi naszemu, jako posiadającemu lichą glebę, dał się silnie odczuć — chętnie spieszy z pomocą swoim braciom, dotkniętym powodzią, składając dary w gotówce i w naturze.

Z kraju i ze świata

Katastrofalna posucha w Polsce zachodniej

Podczas, gdy w Polsce południowej w ciągu czerwca i lipca padały ulewne deszcze. które doprowadziły w drugiej połowie miesąca do powodzi, w Polsce zachodniej trwała w tym czasie katastrofalna posucha, przerwana tylko w niektórych miejscach krótkotrwałemi burzami i ulewami.

W wielu miejscach wzdłuż torów kolejowych widać wszędzie żółte wypalone pastwiska i pola oraz spopielałe trawy, które zapaliły się od iskier parowozów

Susza wpłynęła bardzo ujemnie na stan zbiorów a w niektórych miejscowościach, do których dotarły nawet krótkie deszcze w czasie burz, zaorano pola, gdyż wyschło na nich wszystko, co poprzednio zasadzono lub zasiano.

Ostatnia burza z ulewnym deszczem nie ogarnęła całego województwa warszawskiego i w wielu północnych powiatach nie spadła ani kropla deszczu.

Niektóre mniejsze rzeczki w Poznańskiem wyschły zupełnie. Z tem większem też zdumieniem czytają mieszkańcy tych dzielnic o katastrofalnych powodziach w innych dzielnicach Polski.

Deszcze zaczęły padać w Poznańskiem dopiero od ostatniego poniedziałku.

1.100 ofiar upałów w Stanach Zjednocz.

Fala niezwykłych upałów w Stanach Zjednoczonych pociągnęła za sobą dotychczas w stanach środkowych i zachodnich przeszło 1.100 ofiar śmiertelnych.

Z tej liczby w samem Missouri — 312, Illinois — 254, w Ohio — 114.

W niektórych miejscowościach spadł deszcz, co jednak przyniosło tylko nieznaczną ulgę.

Grecję nawiedziła fala niezwykłych upałów. Temperatura w cieniu przewyższa 40 st., W Atenach notowano 44 st.

Stracił mowę,

dowiedziawszy się o śmierci matki

Że Starożyniec pod Czerniowcami donoszą, że mieszkający tam Polak, Władysław Sardański, stracił mowę na wieść o nagłej śmierci swej matki. Lekarze przypuszczają, że odzyska on mowę, gdy uspokoi się po zgonie ukochanej matki.

140-letni murzyn

Z Rio de Janeiro donoszą, że w jednym z tamtejszych szpitali przebywa murzyn, który twierdzi, że ma już 140 lat. Murzyn opowiada sceny wojny z 1865 r. z Paragwajem, w których brał udział, mając lat 71. — Twierdzenia te traktują,rzecz oczywista niedowierzaniem

Dwie kobiety zabiłe śmigłem samolotu

Na lotnisku Jassach w Rumunji wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary.

Jeden z samolotów począł przy lądowaniu tak nieszczęśliwie manewrować, że najechał przodem na tłum ludzi, przyczem śmigłem samolotu zostały ciężko zranione dwie kobiety w wieku 36 i 60 lat. Przewiezione do szpitala, zmarły po godzinnej agonji. Nazwisk nie zdołano narazie ustalić.

Odroczenie wakacyj papieskich

W kołach watykańskich zapewniają, że Pius XI zdecydował się nie opuszczać Watykanu przed 15 lipca. A gdyby lato nie było zbyt gorące, możliwe nawet, że uda się tym razem do Castel Gandolfo celem spędzenia tam kilku tygodni dla wzmocnienia sił.

W dniu 1 lipca zostało wręczone Ojcu świętemu wydawnictwo, zawierające opis dokładny pałacu i terenów w Castel Gandolfo. Jest to piękny tom obficie ilustrowany i szczegółowo obrazujący historję oraz stan obecny pałacu po świeżo dokonanych tam pracach technicznych i artystycznych.

Jak pisaliśmy, w Castel Gandolfo znajduje się również starannie urządzone obserwatorjum astronomiczne, które było szczególniejszą troską Oica świętego.

Piorun zabił dziecko na rękach matki

Tragiczny wypadek zdarzył się we środę we Włoszakowicach pod Lesznem w woj. poznańskiem. Podczas szalejącej burzy uderzył piorun w mieszkanie rolnika Wiekłego. W pokoju znajdował się 20 letni syn Wiekłego Paweł i jego siostra Benigna, która trzymała na kolanach 11-miesięcznego syna.

Grom zabił dziecko, poraził Benigne i Pawła. Przybyły lekarz opatrzył porażoną dziewczynę, przywrócił do przytomności Pawła, dziecka jednak nie zdołał uratować.

Sprzedał syna za 15 zł.

Przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Lidzie zatrzymano 9-letniego chłopca, niejakiego Ibrahima Aleksandrowicza, który „na gapę" usiłował przejechać pociągiem do Wilna. Zapytany o cel podruży malec ze łzami w oczach oznajmił, że w maju b.r. ojciec Michał sprzedał go za 15 zł jakiemuś kolejarzowi, którego nazwiska ani miejsca zamieszkania nie chciał wyjawić. Zaznaczył tylko, że nabywca wobec niego był za bardzo okrutny i dlatego postanowił zbiec. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Aleksandrowicz zamieszkały w Słonimie, istotnie... sprzedał syna z powodu śmierci żony i zupełnego braku środków do życia. Chłopca ulokowano w jednym z zakładów wychowawczych.

PORADY PRAWNE

W uprzejmej odpowiedzi komunikujemy, że podanie celem zawarcia układu konwersyjnego należy kierować tej instytucji, której się jest dłużnikiem (§ i 9 Instr. tymcz. B. Akc.), w danym wypadku do Banku Spółdzielceego w Chmielniku. Spłata pożyczki może być rozłożona na okresie 7 lat.

Wysokość raty winna być określona zgodnie z § 5 Regulaminu Kredytowego B. Akc.

Należy jednakże celem zawarcia układu dać instytucji wierzycielskiej odpowiednie zapezpieczenie jak np. hipoteka, papiery wartościowe, poręczenie hipoteczne innych osób i t.p. (§ 9 Reg. Kred. B. Akc.)

Nie podlegają układom konwersyjnym wierzytelności powstałe po dniu 1 lipca 1932 r. (§ 15 Reg). Szczegółowych informacji udzielają Powiatowe Delegatury, urzędujące przy każdym Sejmiku Powiatowym, do których należy się zwracać w razie trudności przy zawarciu układu w każdym konkretnym wypadku.

Niezależnie od tego jeżeli wierzytelności jest prywatną względnie pochodzi z kredytu krótko terminowego — można wnieść podanie do Sądu w terminie na 24 dni przed licytacją o odroczenie takowej na jeden rok gospodarczy. Jeśli wierzytelność przekracza 1000 zł. należy takie podanie złożyć przez adwokata do właściwego Sądu Okręgowego. — (Ust. z dn. 7 marca 1932 r. Dz. Ust. 25/33 poz. 219).

St. Mitrowski.

Nie pozwolimy wynaradawiać dzieci polskich Czechosłowakom!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł, 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.